

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN • JEZIORNA

4 stycznia 2024 czasopismo bezpłatne Nr 1 (1194)

www.passa.waw.pl

REKLAMA

BIURO KUCHAREK SZEŚĆ



Zamów on-line na www.kucharekzsześć.pl

Zamów telefonicznie (22) 855 00 55



Budżet Warszawy 2024



Czyt. str. 5

Kabaty, jakich nie znacie

Czyt. str. 9



FOTO BOGUSŁAW LASOCKI

Sezon rekordów Veturilo

Teatralna mapa Warszawy

Po co piasek w tramwaju?



Czyt. str. 7



Czyt. str. 11



Czyt. str. 7

Nie tylko tego „wala” widziała Polska cała...

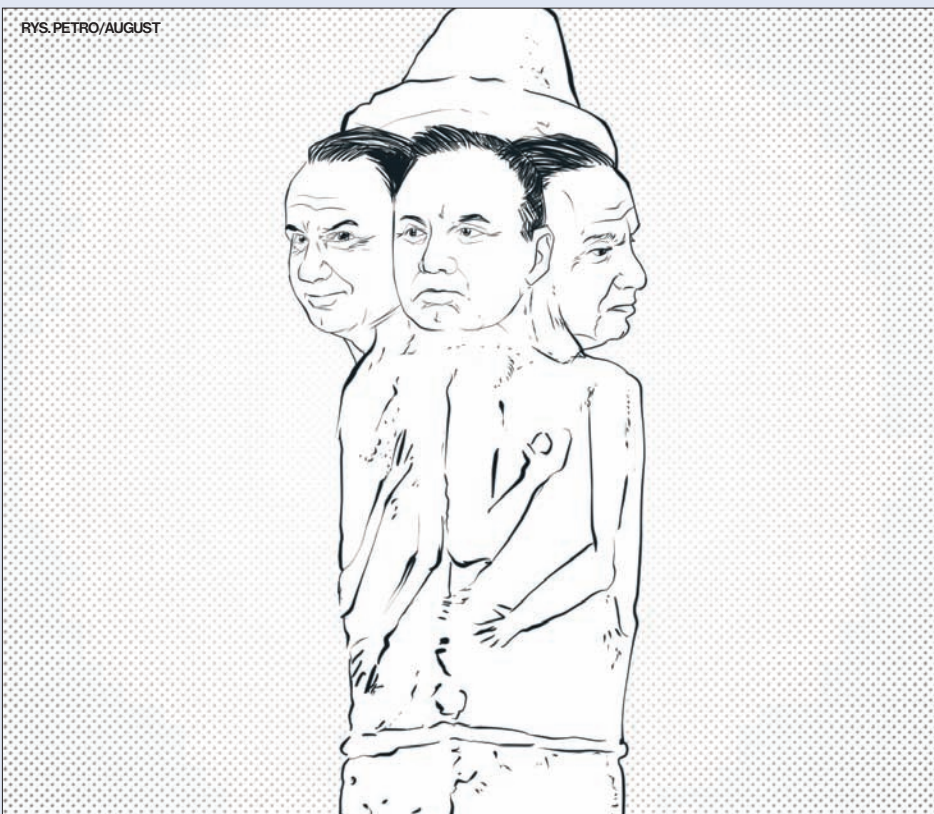


ścia jest pan wielkim strategiem, ale ja muszę dodać jeszcze jedno: jest pan także wielkim człowiekiem”. A ten wielki człowiek próbuje teraz występować w Sejmie „bez żadnego trybu” i rzuca obelgi pod adresem lidera zwycięskiej koalicji parlamentarnej. Przez ostatnie lata bez najmniejszej żenady narażał państwo polskie na milionowe wydatki w związku z ochroną policyjną swojej osoby, uważając się za skarb narodowy.

Z kolei będący już prezydentem, Andrzej Duda nie wahał się przy podpisywaniu „nocnych ustaw”, wprowadzanych cichaczem przez Prawo i Sprawiedliwość. Chyba w ani jednym wypadku nie zadrżał mu długopis, gdy podpisywał niezgodne z prawem nominacje na sędziów. Jeszcze jako poseł na Sejm podpisał się podobno pod projektem ustawy o karze więzienia za zastosowanie procedury zapłodnienia in vitro. Nigdy nie zaprotestował przeciwko głoszonemu przez swego byłego protektora Jarosława Kaczyńskiego podziatowi społeczeństwa polskiego na lepszy i gorszy sort. A przecież musiał słyszeć, jak podczas manifestacji PiS krzyżowano pod adresem opozycji politycznej: „komuniści i złodzieje”. Dziś nawołuje, by uczcić 20-lecie członkostwa państwa polskiego w Unii Europejskiej, choć w apogeum krytykowania jej przez PiS nazwał ją lekceważąco „imaginowaną wspólnotą, z której dla nas niewiele wynika”. Nie powstrzymał skandalicznych reform w wymiarze sprawiedliwości, na skutek których Unia Europejska wstrzymała należne nam finansowanie.

Teraz próbuje z uporem godnym lepszej sprawy dowodzić, że miał prawo utaska-

RYS. PETRO/AUGUST



wić naruszających normy prawne kombinatorów z Centralnego Biura Antykorupcyjnego – Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika w momencie, gdy wyrok skazujący ich na dwa lata pozbawienia wolności zapadł dopiero w pierwszej instancji. Wreszcie pod koniec ubiegłego roku zostali prawomocnie skazani. Duda wszelako ma ogłosić tych dwu ewidentnych przestępców „więźniami politycznymi” obecnej RP. A przecież, jak wynika z informacji prasowych, oprócz złamania prawa poprzez próbę sfabrykowania przestępstwa w tzw.

aferze gruntowej, zmarnotrawili oni ogrom pieniędzy publicznych, uczestnicząc w próbie usunięcia z rządu Andrzeja Leppera.

Andrzej Duda, skądinąd doktor prawa, za którego nośności zapadł dopiero w pierwszej instancji, upiera się, że uniewinnienie Kamińskiego i Wąsika już po wyroku pierwszej instancji było dopuszczalne. Tymczasem przypomniawszy mu, że gdy był jeszcze posem, powiedział w 2011 roku: „Utaska- wia się osoby uznane przez sądy za winne. Utaskawienie nie jest uniewinnieniem. Akt łaski nie zmienia

wyroku sądu i nie podważa winy skazanego. A z kodeksu postępowania karnego wynika wprost, że skazany może zasługiwać na łaskę między innymi wtedy, gdy cięższe nienaganną opinią środowiskową i gdy doszło do naprawienia wyrządzonej szkody”.

Do osoby Mariusza Kamińskiego podchodzę – mimo ciężącego nań wyroku – z pewnym zrozumieniem, jako do odważnego opozycjonisty w czasach PRL. Jednakże jego podejście do pracy w CBA i do pełnienia funkcji ministerialnych budzi uza-

sadnione zastrzeżenia, nie tylko z uwagi na ujawnienie działań skompromitowanego doszczętnie „superagenta” Tomasza Kamińskiego. Ostatnio zaś, gdy Kamiński – niczym menel spod budki z piwem – pokazał Sejmowi RP ordynarnego „wala”, nazwanego przez Jarosława Kaczyńskiego „elementem opozycyjnej manipulacji”, trudno nie przyjąć tego gestu jako wyraz lekceważenia porządku prawnego, którego sam Mariusz niby zażycie broni.

Gdy teraz można było obejrzeć w telewizji publicznej konferencję prasową Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska – jedno po drugiej, zwolennicy PiS może po raz pierwszy mogli się zorientować, że z ust ich idola bynajmniej nie płynie prawda. Przed coraz docieklawszymi pytaniami niedawny „prezes Polski” wolał uciec za kulisy, nie chcąc stawiać czoła rzeczywistości.

Ichyba w jej rozumieniu nie pomoże mu już Andrzej Duda, który przedstawia się opinii publicznej niczym Światowid, objawiający na każdą stronę świata inną twarz. Na przykład – raz kocha napadniętych przez Rosjan braci Ukraińców, by po pewnym czasie nie za bardzo im sprzyjać. Osobisty wdzięk Andrzeja Dudy na pewno podzielał przez lata na wiele osób płci obojga. Mnie akurat raziwi, że korespondencja Pana Prezydenta w sieci z tzw. Ruchadłem Leśnym nigdy nie została ogłoszona jako internetowy falsyfikat. Może więc w walce o wolność słowa warto ją wznowić? Ruchadło Leśne – jak sądzę – na pewno się ucieszy.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

REKLAMA

SPEŁNIJ SWOJE MARZENIA !!!

DOMKI DREWNIANE



REKREACYJNE i CAŁOROCZNE



www.domkidrewniane.info.pl

TEL. 694 503 733

EKSPOZYCJA - Lesznowola, ul. Słoneczna 155a

ZAPRASZAMY !!!

REKLAMA

WÓJT GMINY LESZNOWOLA
05-506 Lesznowola
ul. Gminna 60

Lesznowola, 02.01.2024 r.

RUP.6721.1.24.2023.EG
ID 104189

OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lesznowola dla części obrębu Mysiadło zatwierdzonego uchwałą Nr 515/XXXVII/2017 Rady Gminy Lesznowola z dnia 25 października 2017 r.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.) oraz art. 39 ust.1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Lesznowola uchwały Nr 934/LXXII/2023 z dnia 20 grudnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lesznowola dla części obrębu Mysiadło zatwierdzonego uchwałą Nr 515/XXXVII/2017 r. Rady Gminy Lesznowola z dnia 25 października 2017 r.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy (uchwała o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego) w siedzibie Urzędu Gminy Lesznowola przy ul. Gminna 60, 05-506 Lesznowola oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego dokumentu:

- 1) bezpośrednio w Kancelarii Urzędu Gminy Lesznowola, w godzinach pracy Urzędu;
- 2) pocztą tradycyjną na adres: Urząd Gminy Lesznowola, ul. Gminna 60, 05-506 Lesznowola;
- 3) drogą elektroniczną przy pomocy elektronicznej skrzynki podawczej – opatrując dokumenty kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo profilem zaufanym.

Wnioski należy składać do Wójty Gminy Lesznowola, który jest właściwym organem do rozpatrzenia wniosków, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 stycznia 2024 r.

Informacja dotycząca przetwarzania danych

Realizując obowiązek wynikający z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119/1 z późn. zm.) informuję, że:

- 1) administratorem danych osobowych jest Gmina Lesznowola, ul. Gminna 60, 05-506 Lesznowola. Dane kontaktowe: Gmina Lesznowola, ul. Gminna 60, 05-506 Lesznowola, tel. (22) 757-93-40, fax. (22) 757-92-70, email: rodo@lesznowola.pl.
- 2) Dane kontaktowe inspektora ochrony danych: mail: inspektor@lesznowola.pl, adres do korespondencji: Inspektor ochrony danych, Gmina Lesznowola, ul. Gminna 60, 05-506 Lesznowola.
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust.1 lit c w/w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r.), tj. sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- 4) podstawą obowiązku prawnego ciążącego na administratorze jest art. 14 i nast. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.).
- 5) odbiorcą Państwa danych osobowych mogą zostać podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty świadczące obsługę administracyjno-organizacyjną tut. urzędu.
- 6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.
- 7) Państwa dane osobowe będą przechowywane przez okres uregulowany rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz. U. z 2011 r. Nr 14, poz. 67 z późn. zm.).
- 8) w granicach i na zasadach opisanych w przepisach prawa mają Państwo prawo żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania,
- 9) w granicach i na zasadach opisanych w przepisach prawa mają Państwo prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych (szczegóły na stronie internetowej <https://uodo.gov.pl>).
- 10) podanie przez Państwa danych osobowych jest wymogiem ustawowym (niepodanie danych osobowych, w przypadku braku możliwości ich ustalenia na podstawie posiadanych danych, skutkuje pozostawieniem wniosku bez rozpoznania).

Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany w celu wydania decyzji, w tym profilowania, w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g w/w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (tj. uzyskania wszelkich dostępnych informacji o źródle danych osobowych, jeżeli nie zostały one zebrane od osoby, której dane dotyczą), przysługujące, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Z up. Wójta
Miroslaw Wilusz
Zastępca Wójta

Umowa z Organizacją Odzysku Opakowań pozwala zapomnieć o karach

Główny cel to przetwarzanie, a nie utylizacja

Przetwarzając surowce wtórne ratujemy świat dla naszych dzieci. Słowa te stanowią kwintesencję przekazu publicznej kampanii edukacyjnej Organizacji Odzysku Opakowań Rebis SA.

Hasło to w lapidarnej formie przypomina, w jaki sposób powinniśmy zadbać o naszą planetę. Przetwarzając odpady radykalnie ograniczamy ilość śmieci zanieczyszczających środowisko. Co więcej – zmniejszamy eksploatację surowców naturalnych. Wbrew utartym nawykom, większości opakowań nie należy wywozić na wysypiska, nie tylko ze względów ekologicznych, lecz też ekonomicznych, ponieważ nadają się do powtórnego przerobu, w dodatku dostępne za niewielkie pieniądze. Od 1 stycznia 2020 r. w Polsce segregacja odpadów jest obowiązkowa, za brak segregacji naliczana jest dodatkowa opłata. Natomiast za nieodpowiednią segregację i popełniane błędy można otrzymać karę finansową. Chcąc uniknąć tego rodzaju problemów należy nawiązać współpracę z Organizacjami Odzysku Opakowań.

Edukacja, edukacja, edukacja...

Mówi Sławomir Kowalski, prezes Organizacji Odzysku Opakowań „Rebis” SA. „Szczególnie ważne jest upowszechnianie wiedzy na temat różnych aspek-

zaczynając od podstaw, czyli odzyskiwania surowców, które nie powinny trafiać na wysypiska. Najłatwiej zrobić to wskazując, że mają one określoną wartość. A więc także i realną cenę. I tu pojawia się bardzo ważne wyzwanie dla gmin, bo to właśnie one powinny zorganizować sprawny system skupu – a nie jak dotychczas – jedynie odbioru surowców wtórnych. Ze znalezieniem odbiorców surowców wtórnych nie ma problemu, korzysta z nich coraz więcej producentów. Wszędzie tam, gdzie domową segregację wspiera właściwie zorganizowany odbiór, firmy, które się tym zajmują, zarabiają poważne kwoty. Chętnie płaciłyby więc indywidualnym dostawcom – bezpośrednio lub poprzez punkty skupu za wyselekcjonowane zużyte opakowania. A to rozwiązałoby problem wielu osiedli w Warszawie i innych miastach, gdzie wcześniej posegregowane odpady zginięte są w zbiornikach śmieciarek.

Proces przemiany świadomości

Szczególnie ważne jest upowszechnienie wiedzy na temat różnych aspektów zrównoważonego rozwoju. Godna poparcia jest każda forma edukacji – kampanie edukacyjne, ulotki, informacje w Internecie, konferencje i rozmaite eventy. Potrzebne jest więc rozwiązanie systemowe, które w realny sposób

odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych. Przejmują na siebie obowiązki, jakie ciążyą na przedsiębiorcach, producentach i importerach wprowadzających na rynek produkty w różnego rodzaju opakowaniach wykonanych z papieru i tektury, tworzyw sztucznych, aluminium i stali, szkła oraz drewna. Specyficzną kategorią stanowią odpady wielomateriałowe, które składają się z kilku niemożliwych do oddzielenia elementów, na przykład z papieru i plastiku.

Jak to wygląda w praktyce? Każdy producent lub importer bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłą zbiórkę, segregację oraz proces odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych, które stosuje. Dotyczy to oczywiście masy i typu, a nie konkretnych jednostkowych pudełek, toreb, itp. Jeżeli porozumie się ze specjalistycznymi zakładami odzysku (tzw. recyklerami) i zapłaci im za przyszłą zbiórkę, segregację, proces odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych odpowiedniej ilości określonego rodzaju odpadu, nie będzie musiał uiścić tak zwanej opłaty produktowej, czyli kary lub zadośćuczynienia za wprowadzanie do obiegu opakowań. Organizacja takiego przedsięwzięcia nie jest jednak łatwa. Zazwyczaj wymaga zatrudnienia przynajmniej jednego pracownika, który w dodatku musi być specjalistą w tej dziedzinie i wiedzieć, jak interpretować często aktualizowane przepisy.

Organizacje odzysku opakowań

Chcąc uniknąć tego rodzaju problemów większość producentów podejmuje współpracę z Organizacjami Odzysku Opakowań. Zanim dojdzie do podpisania umowy, organizacja musi zebrać informacje na temat typu i ilości tzw. masy opakowaniowej, by ustalić, czy nadaje się ona do recyklingu i czy będzie mogła przejąć na siebie obowiązki producenta lub importera. Generalnie, Organizacje Odzysku Opakowań współpracują z licznymi zakładami odzysku i operują dużym wolumenem produktowym, mogą więc uzyskać nieporównywalnie lepsze warunki finansowe niż indywidualni zleceńdawcy. Co więcej – mają one dostęp do ogólnokrajowej sieci gospodarki odpadami, więc na rzecz naszego klienta np. z Wrocławia może działać recykler z Kielc. Zgodnie z założeniami ustawodawcy – chodzi więc o zapewnienie odzysku i recyklingu określonej masy odpadów, a nie miejsce, w którym się to dzieje. W praktyce jest to skomplikowany proces. Organizacja bierze na siebie odpowiedzialność za odzysk i recykling określonej tzw. masy opakowaniowej. Żeby tak się stało, musi poprzez swoich wyspecjalizowanych kontrahentów, to jest zbierających oraz recyklerów, najpierw zebrać wymaganą masę danego rodzaju opakowań, posegregować je i przetworzyć. Co ciekawe – część odpadów trafia na eksport, choć za granicą polskie organizacje mogą współpracować wyłącznie z zakładami recyklingu posiadającymi uprawnienia honorowane w naszym kraju. Choć zdarza się to rzadko, jeśli organizacja nie znajduje odpowiedniego ekwiwalentu określonych odpadów, przejmuje na siebie zobowiązania przedsiębiorców, producentów lub importerów, wnosząc za nich opłatę produktową. A opłaty produktowe są generalnie dość wysokie i uzależnione od typu opakowań. W związku z tym dużym firmom, które muszą się liczyć z opłatą produktową na poziomie kilku a nawet kilkudziesięciu milionów złotych, umowa z Organizacją Odzysku Opakowań pozwala zapomnieć o zagrożeniach i karach.

Aż 99 proc. posegregowanych odpadów

W Japonii są miejscowości, których mieszkańcy udowodnili, że są w sta-

nie posegregować nawet 99 proc. odpadów. Ilustruje to poziom świadomości ekologicznej społeczeństwa. Świat patrzy na to z zazdrością. Z roku na rok sytuacja się poprawia, ale system musi być lepiej zorganizowany. Najważniejsze jest uświadomienie, że segregowane odpady to surowiec jak każdy inny i ma określoną wartość. Zgodnie ze starą zasadą, że zmiany trzeba zacząć od siebie, należy gorąco zachęcać branżowe firmy do prowadzenia kampanii publicznych na rzecz segregacji i właściwego wykorzystania odpadów opakowaniowych. Powinniśmy też mówić o tym, co jest ważne dla świata, żeby nasze dzieci i wnuki mogły żyć na planecie, której kondycja przynajmniej nie będzie gorsza niż obecnie. Naturalnym zadaniem organizacji takich jak „Rebis” powinno być nie tylko rzetelne prowadzenie działalności, ale też promocja, która ten biznes stymuluje, a jednocześnie intensyfikuje powtórny przerób surowców. Każda ilość odzyskanych odpadów to bowiem oddech dla środowiska.

SEGREGUJMY ODPADY! PRZETWARZAJĄC SUROWCE WTÓRNE RATUJEMY ŚWIAT DLA NASZYCH DZIECI!

Zasady gospodarowania odpadami regulują ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (art. 8 pkt. 13 str. 8 (publiczne kampanie edukacyjne) oraz z dnia 11 maja 2001 r. o obowiązkach przedsiębiorców w zakresie gospodarowania niektórymi odpadami oraz o opłacie produktowej (załącznik nr 10, str. 45).



tów zrównoważonego rozwoju. Godna poparcia jest każda forma takiej edukacji – kampanie edukacyjne, ulotki, informacje w Internecie, konferencje i rozmaite eventy. Świadomość społeczna dotycząca ekologii jest dziś na nieporównywalnie wyższym poziomie niż jeszcze kilka lat temu”.

Życie pokazało, że trudno przecenić znaczenie ustawy dotyczącej wprowadzenia kaucji na opakowania plastikowe. To kolejny ważny krok po ograniczeniu ilości plastikowych toreb jednorazowego użytku zalewających rynek. Warszawska Organizacja Odzysku Opakowań „Rebis” SA od dawna przypomina Polakom, że zużyte opakowania, które trafiają na śmietnik mogą dla wielu firm stanowić cenny surowiec. Należałoby sięgnąć do wzoru sprzed transformacji ustrojowej, gdy w każdej miejscowości funkcjonowały liczne, łatwo dostępne punkty skupu, do których przynoszono puste butelki, papier i inne surowce. Dla dzieci i młodzieży był to sposób, by zarobić kilka złotych kieszonkowego. W związku z tym do pojemników na śmieci lub niestawnej pamięci blokowych zyspów trafiały odpady nie nadające się do utylizacji. Zużyte opakowania starannie segregowano, gromadzono i odnoszono do punktów skupu.

Dzisiaj to wzór godny naśladowania. Co ciekawe – bardzo podobny system funkcjonuje obecnie w Kalifornii, która jest światowym liderem zrównoważonego stylu życia. Zarówno szkoły, jak i rodzice, zachęcają młodych Amerykanów do zbierania surowców wtórnych, które można z zyskiem odsprzedać wyspecjalizowanej firmie. Szczególnie ważne jest to, by w rzeczywisty sposób zaangażować społeczeństwo, a zwłaszcza młodych ludzi, w proces przemiany

zachęci Polaków, a zwłaszcza najmłodsze pokolenie, do segregacji i umożliwi im odsprzedaż zużytych opakowań. Przetwarzanie więc, a nie utylizacja.

„Pobyt w USA stał się dla mnie inspiracją biznesową na całe życie – opowiada prezes Sławomir Kowalski. – Po powrocie do Polski chciałem zająć się czymś, co pozwoli mi połączyć zarabianie na życie z działalnością na rzecz środowiska. Nikt u nas wówczas nie mówił o gospodarce cyrkularnej i zagrożeniach związanych m.in. z globalnym ociepleniem. Na szczęblu Unii Europejskiej dopiero pojawiły się idee, które przybrały formę ESG. A przecież już wtedy było wiadomo, że jeśli nie wejdziemy na drogę sustainability, czekają nas poważne problemy – zarówno w skali kraju, jak i całej planety. W związku z tym zdecydowałem się utworzyć jedną z pierwszych organizacji odzysku opakowań. Działam na tym rynku od 20 lat. Skorzystałem z rozwiązań, które ustalały obowiązki przedsiębiorców i porządkowało sytuację w tej dziedzinie”.

Wypowiedź prezesa Kowalskiego należy uzupełnić informacją, że od 20 lat firmy wprowadzające na rynek towary w opakowaniach mają obowiązek, by zadbać o to, co stanie się z nimi później. Rozwiązaniem to zostało przyjęte ze Stanów Zjednoczonych. Cel stanowi przetwarzanie, a nie utylizacja, która przecież w taki lub inny sposób szkodzi środowisku. Zajmują się tym Organizacje Odzysku Opakowań, działające zgodnie z założeniami ustawy o obowiązkach przedsiębiorców w zakresie gospodarowania niektórymi odpadami oraz o opłacie produktowej, która weszła w życie w 2002 roku. Głównym celem ich działalności jest zapewnienie

odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych. Przejmują na siebie obowiązki, jakie ciążyą na przedsiębiorcach, producentach i importerach wprowadzających na rynek produkty w różnego rodzaju opakowaniach wykonanych z papieru i tektury, tworzyw sztucznych, aluminium i stali, szkła oraz drewna. Specyficzną kategorią stanowią odpady wielomateriałowe, które składają się z kilku niemożliwych do oddzielenia elementów, na przykład z papieru i plastiku. Jak to wygląda w praktyce? Każdy producent lub importer bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłą zbiórkę, segregację oraz proces odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych, które stosuje. Dotyczy to oczywiście masy i typu, a nie konkretnych jednostkowych pudełek, toreb, itp. Jeżeli porozumie się ze specjalistycznymi zakładami odzysku (tzw. recyklerami) i zapłaci im za przyszłą zbiórkę, segregację, proces odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych odpowiedniej ilości określonego rodzaju odpadu, nie będzie musiał uiścić tak zwanej opłaty produktowej, czyli kary lub zadośćuczynienia za wprowadzanie do obiegu opakowań. Organizacja takiego przedsięwzięcia nie jest jednak łatwa. Zazwyczaj wymaga zatrudnienia przynajmniej jednego pracownika, który w dodatku musi być specjalistą w tej dziedzinie i wiedzieć, jak interpretować często aktualizowane przepisy.

Dziurawy system

Co dzieje się z opakowaniami, które nie nadają się do powtórnego przerobu? Część z nich trafia do spalarni śmieci, znaczne ilości wykorzystują cementownie jako wsad do pieców. Pomimo licznych apeli ekologów, nadal poważny problem stanowią torby foliowe. Ich liczba się zmniejsza, ale znacznie wolniej niż byśmy sobie tego życzyli. Wygląda na to, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem



jest powszechne zastąpienie folii materiałem biodegradowalnym. Jak jednak widać – trudno walczyć z nawykami rynkowymi. Dziurawy system odbioru zużytych opakowań, zwłaszcza z dużych osiedli, a także brak odpowiednich zachęt do ich segregacji i odsprzedaży, powoduje, że nadal na wysypiskach rosną hałdy. A przecież tak być nie musi. To wyzwanie nie tylko dla gmin, ale też dla instytucji oświatowych, które powinny wspierać postawy proekologiczne, ale i promować przedsiębiorczość wśród najmłodszych obywateli. Segregacja i odsprzedaż odpadów opakowaniowych mogą stanowić znakomity poligon doświadczalny. Po głośnym pożarze składowiska pozostałości chemicznych w Zielonej Górze media poświęcają wiele uwagi odpadom, które są przywożone do Polski z innych krajów. To ważny problem, choć nie wolno zapomnieć, że niektóre z tych transportów mają sens ekonomiczny, ponieważ zawierają surowce wtórne przeznaczone do dalszego przetworzenia, a nie utylizacji. Firmy dokonujące takich operacji powinny jednak dysponować polisami ubezpieczeniowymi lub gwarancjami bankowymi, warunkującymi przeprowadzenie recyklingu, jak również dokumentami, z których wynika, w którym zakładzie i w jakim terminie odbędzie się recykling. Nietrudno sprawdzić, czy taki zakład dysponuje urządzeniami umożliwiającymi określony proces technologiczny. Słowem – w dość prosty sposób można zahamować przywożenie do Polski cudzych śmieci.

Aż 99 proc. posegregowanych odpadów

W Japonii są miejscowości, których mieszkańcy udowodnili, że są w sta-

OOO REBIS S.A.	Organizacja Odzysku Opakowań REBIS S.A.		
ul. Wołska 64A lok. 8, 01-134 Warszawa	tel./fax: 0226205123, 0226206728	email: rebis@rebis.org.pl	
NIP: 951-20-61-104	REGON: 015286602	KRS: 0000146395	Numer Rejestrowy: 000023582
Kapitał akcyjny: 2 500 000 zł (opłacony w całości)			
Sąd rejestrowy: Sąd Rejonowy dla M. St. Warszawy w Warszawie, XIV Wydział Gospodarczy KRS			



Niezwykłe miejsce w Lesie Kabackim



Zabytkowa, drewniana leśniczówka przy ul. Rydzowej przeszła w mijającym roku prawdziwą metamorfozę. W pięknych pomieszczeniach z odrestaurowanymi polichromiami odbywają się już zajęcia z edukacji ekologicznej dla uczniów warszawskich szkół.

Historia leśniczówki sięga II połowy XIX wieku i jest wyjątkowym przykładem architektury drewnianej, związanej z gospodarką leśną. Przez blisko 130 lat pełniła swoją funkcję i była zamieszkała przez leśniczych, którzy sprawowali opiekę nad drzewostanem Lasu Kabackiego. 36 lat temu została wpisana do rejestru zabytków.

Umowę na remont budynku położonego w Lesie Kabackim podpisano w styczniu 2022 roku i trwał on zgodnie z planem 18

miesięcy. Koszt inwestycji, którą zrealizował Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta sięgnął poziomu 2,8 mln zł.

Budynek posiada walory historyczne, dlatego prace prowadzone były pod ścisłym nadzorem konserwatora zabytków. Założenie było takie, aby modernizacja pozwoliła zachować specyfikę obiektu i jego zabytkowy charakter. Udało się ocalić część oryginalnej konstrukcji, układ pomieszczeń oraz ich wyposażenie, takie jak: drzwi z kutymi zawiasami, klamkami i oryginalnymi mechanizmami, okna, piece grzewcze i piec kuchenny. Do dawnej świetności wróciła także drewniana podłoga, która nadaje wnętrzu wyjątkowości. Zakres inwestycji obejmował roboty izolacyjne, murarskie, ciesielskie i konstrukcyjne. Powstały też nowe instalacje: sanitarne, elektryczna i teletechniczna.

Drewniana konstrukcja budynku z powodu degradacji w znacznym stopniu wymagała wymiany, dlatego nie udało się zachować całej dekoracji malarskiej. Natomiast udało się w każdym pomieszczeniu ocalić oryginalne fragmenty, które zostały wyeksponowane w formie tzw. świadków. W czterech pomieszczeniach z sześciu polichromia została wiernie odtworzona.

Odsłonięto i zakonserwowano polichromie znajdujące się bezpośrednio na drewnianych słupach konstrukcyjnych przy otworach okiennych. Dodatkowo w celach edukacyjnych na jednej ze ścian pokazano, osłonięty szybą, cały przekrój drewnianej ściany przez wszystkie warstwy i późniejsze nawarstwienia i naprawy.

Obecnie wnętrza leśniczówki są pełne nasyconych kolorów w tonacjach charakterystycznych dla kamienicznych wnętrz z XIX i początku XX wieku: czerwieni, bordo, łososiowych oraz błękitów. Najwyraźniej kolory te chętnie stosowano również w architekturze drewnianej.

Dzisiaj budynek posiada przestrzeń wystawienniczą, edukacyjną i warsztatowo-kreatywną. Poza oryginalnymi, odrestaurowanymi meblami znalazło się tam również nowoczesne wyposażenie edukacyjne: sprzęt multimedialny i szklane gabloty.

Zajęcia w leśniczówce są dla małych grup, większe będą mogły zwiedzać budynek przy okazji leśnych warsztatów lub spotkań organizowanych w pobliskim Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej. W grudniu w zajęciach uczestniczyły przedszkolaki i uczniowie z warszawskich placówek edukacyjnych. Od lutego 2024 r. w weekendy będą mogły skorzystać z nich także osoby indywidualne.

MB



Powstała gra komputerowa o osiedlu Służew nad Dolinką

BLOKI to gra edukacyjna o architekturze mieszkaniowej z okresu PRL-u. Ma uświadaczać, jak istotną funkcję pełni kolorystyka budynków, jak również zachęcić do refleksji nad otaczającą nas przestrzenią.

BLOKI to aplikacja autorstwa Bartosza Seiferta, której koncepcja zwyciężyła w OpenCall Festiwalu Relacje Online w 2020 roku na interaktywny projekt artystyczny w sieci. Pionierska aplikacja, która istnieje obecnie w wersji prototypowej, wykorzystuje nowoczesne cyfrowe technologie do diagnozowania i rozkładowania problemów z komunikacją dotyczącą estetyki osiedli z wielkiej płyty. Jest to oprogramowanie,

które umożliwiła użytkownikowi wyrażenie swoich potrzeb i upodobań estetycznych poprzez przeprojektowanie modeli bloków mieszkalnych i przestrzeni wokół nich.

Gra umożliwia też sygnalizowanie własnych potrzeb związanych z estetyką i funkcjonowaniem tych osiedli, zarazem ukazuje konsekwencje ich realizacji. Zadaniem gracza jest bowiem projektowanie poperelowskiego osiedla.

W BLOKACH istotne jest budowanie porozumienia i wzmacnianie istniejącego już dialogu pomiędzy różnymi podmiotami zarządzającymi osiedlami. Kluczowe było znalezienie partnera do projektu, który będzie dysponował niezbędną wiedzą, a

jednocześnie będzie miał narzędzia do komunikacji z mieszkańcami osiedla. W tym momencie zaczęły się nasze poszukiwania spółdzielni mieszkaniowej, która spełnia te kryteria i jest gotowa na dialog z nami. Najbardziej zainteresowana współpracą okazała się Spółdzielnia Mieszkaniowa Służew nad Dolinką. Bloki i otoczenie, które się na nią składają, zostały przeniesione do cyfrowej wersji i tworzą bazę gry BLOKI. To jednak nie gra Minecraft, a zabawa w zarządzanie żywą tkanką miejską.

Badania społeczności odgrywały ważną rolę w procesie powstawania BLOKÓW. Pozwoliły nam zrozumieć potrzeby mieszkańców i przełożyły się na scenariusz gry, oparty na realnych wyzwaniach i atutach tego miejsca. Gracze muszą więc sprostać rzeczywistym problemom i przetestować różne rozwiązania. Dzięki współpracy z osiedlem Służew nad Dolinką, a także konsultacjach z ekspertami, zdobyliśmy niezbędną wiedzę do stworzenia wirtualnej części osiedla, wzbogaconej o elementy projektowania elewacji. Mechanizmy gry oraz jej scenariusz mają na celu pokazać graczowi: jak istotny wpływ na odbiór architektury ma kolor; a także jakie rozwiązania są stosowane na osiedlu Służew nad Dolinką - tak by poprawić komfort życia mieszkańców.

Autorem projektu gry jest Bartosz Seifert, zaś wydawcą Mazowiecki Instytut Kultury. W BLOKI można bezpłatnie zagrać na stronie www.bloki.com.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką” powstała w 1991 roku poprzez wydzielenie się ze Spółdzielni „Mokotów”. Same zabudowania jednak są starsze. Za realizację kompleksu mieszkaniowego, budowanego od 1973 roku, odpowiadała powstała w 1958 roku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mokotów”. Składa się z dwóch części: zachodniej (budowanej jako Służew nad Doliną I) i wschodniej (Służew nad Doliną II) ograniczonych ulicami Puławską, Wąbrzyńską, Kmicica, Łukową, a także Doliną Służewską z Potokiem Służewieckim od południa. Zajmują obszar ok. 52,4 ha. Charakterystyczne są bloki-szafty z betonowymi wspornikami balkonów nadających im modernistyczny charakter. Osiedle w momencie powstania było nazywane „modelowym w PRL”.

Na brzegu dzielnicy powstał ponadwzrostohektarowy Park Dolina Służewska. Utworzono go na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Tereny, gdzie obecnie przebiega Potok Służewiecki, znane są jednak z wcześniejszych zapisów. W miejscu obecnego zieleńca istniała bowiem dawna wieś Służew, zachowała się nawet część zabudowań jednego z gospodarstw przy ulicy Tarniny. Projektantem terenów zielonych był profesor Longin Majdecki. Postawiono na znaczną ilość stawów, które nie tylko pełniły formę krajobrazową, ale również retencyjną. Wokół powstały ścieżki, wykorzystujące częściowo istniejący drzewostan.

Piotr Celej



Grand Prix Ursynowa w pływaniu – trwają zapisy

Wraz z początkiem nowego roku startuje kolejna, XXVII Edycja Grand Prix Ursynowa w pływaniu, która odbędzie się w formie 6 mityngów. Pierwszy z nich już 6 stycznia. Zapisy trwają, a liczba miejsc jest ograniczona.

Grand Prix Ursynowa w pływaniu to sztandarowe wydarzenie organizowane przez Ursynowskie Centrum Sportu i Rekreacji. Inauguracyjny mityng XXVII edycji odbędzie się już w sobotę, 6 stycznia 2024 r., na pływalni „Hirszfelda” przy ul. Hirszfelda 11.

Zapraszamy wszystkich chętnych do rejestracji. Formularz zgłoszeniowy i szczegóły wydarzenia dostępne są na stronie UCSiR: <https://sport.um.warszawa.pl/waw/ucsir/-/gp-ursynowa-2024>.

Grand Prix Ursynowa to zawody dla wszystkich miłośników pływania bez względu na wiek czy poziom zaawansowania. To doskonała okazja dla najmłodszych, aby zasmakować atmosfery zawodów. Doświadczeni pływacy z kolei mogą sprawdzić i zweryfikować swoje umiejętności.

Przed dokonaniem zapisu prosimy zapoznać się z regulaminem zawodów oraz z pozostałymi terminami mityngów – tak, aby wziąć udział w jak największej liczbie mityngów.

Harmonogram mityngów:

I mityng – 06.01.2024 r.

II mityng – 03.02.2024 r.

III mityng – 02.03.2024 r.

IV mityng – 06.04.2024 r.

V mityng – 11.05.2024 r.

VI mityng (finał) – 08.06.2024 r.

Ursynów pamięta o potrzebujących



100 paczek z tradycyjnymi wigilijnymi potrawami trafiło do podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej. Ursynowscy kombatanci otrzymali świąteczne stroiki oraz drobne upominki. W ten sposób Urząd Dzielnicy Ursynów starał się umilić Święta Bożego Narodzenia zasłużonym mieszkańcom dzielnicy oraz osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Potrzebujący mieszkańcy Ursynowa, oprócz potraw, które mogły trafić wprost na wigilijny stół, otrzymali także publikację, której celem jest ułatwienie im życia także po świętach. To „Ursynowski Pomocnik 2024” – broszura zawierająca wskazówki, do kogo zwrócić się o pomoc w trudnej sytuacji lub w nieprzewidzianych okolicznościach życiowych. Swoiste kompendium wiedzy o formach wsparcia na Ursynowie zostało udostępnione mieszkańcom już po raz czwarty. W dystrybucję świątecznych paczek osobiście zaangażowali się członkowie zarządu dzielnicy oraz radni.

Wyniki wyborów do Rady Seniorów Dzielnicy Ursynów

Kandydaci – przedstawiciele mieszkańców dzielnicy - do Rady Seniorów Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, którzy w wyniku wyborów przeprowadzonych w dniach 4 grudnia 2023 r. – 20 grudnia 2023 r. uzyskali największą liczbę głosów: Teresa Jurczyńska-Owczarek, Małgorzata Tomaszewska, Czesława Gołąb, Irena Wuttke-Miszczak, Irena Karpowicz, Krystyna Wysocka – Kochankiewicz, Irena Miękus-Calac, Joanna Kisielińska.

Pozostali kandydaci znajdują się na liście rezerwowej sporządzonej według liczby uzyskanych głosów. W przypadku konieczności powołania nowego przedstawiciela mieszkańców do Rady Seniorów, podczas trwania kadencji, powołuje się kolejnego kandydata z największą liczbą głosów z listy rezerwowej.

Lista rezerwowa: Sławomir Litwin.

Budżet Warszawy 2024: metro i edukacja

Rada m.st. Warszawy przyjęła budżet miasta na kolejny rok oraz Wieloletnią Prognozę Finansową na lata 2024-2050.

Wśród wydatków na inwestycje największą zaplanowano na dokończenie budowy II linii metra i przygotowanie projektu III linii. Najwięcej miasto wyda na oświatę - to suma bliska 7,9 mld zł.

W 2024 roku zaplanowano wydatki (bieżące i majątkowe) ogółem na kwotę 27 mld 760 mln zł i są one wyższe o 3 mld 241 mln zł od planowanych dochodów. Oznacza to, że deficyt budżetowy sięgnie 12%. Najwięcej dochodów pochodzi z udziału miasta w PIT (8 mld 574 mln zł). Inne wpływy do kasy miasta to subwencje z budżetu państwa (5 mld 147 zł), udział w podatku CIT (2 mld 595 mln zł), podatek od nieruchomości (1 mld 562 mln zł) czy dochody z Unii Europejskiej (419 mln zł).

– Mimo to, że mamy deficyt, koncentrujemy się na tym, aby ten budżet realizować i realizować najważniejsze dla nas cele. Rozmawiamy z nowym rządem nad zmianami, które mają przewrócić samorządowi nie tylko uczciwe finansowanie, ale i sta-

bilność finansową oraz możliwość planowania wydatków na wiele lat do przodu. Mam nadzieję, że w tej nowej rzeczywistości politycznej budżet Warszawy będzie w dużo lepszym stanie. Dziękuję radnym za dyskusję i przyjęcie uchwały budżetowej – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Z kolei jednym z największych wydatków miasta jest utrzymanie oświaty. Planuje się, że w 2024 r. wydatki bieżące Warszawy na edukację wyniosą 7 mld 349 mln zł wobec 2 mld 748 mln zł wydatków w 2014 r., oznacza to ich wzrost o 167% na przestrzeni dziesięciu lat. W 2024 r. dopłata Warszawy do edukacji ponad subwencję oświatową i dotację przedszkolną wyniesie 3 mld 202 mln zł wobec 1 mld 251 mln zł dopłaty w 2014 r., co oznacza wzrost dopłaty do edukacji ze środków własnych Warszawy o 1 mld 951 mln zł, tj. o 156% w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Na komunikację miejską zaplanowano 4 mld 436 mln zł, warto dodać, że planowany dochód ze sprzedaży biletów to 1 mld 246 mln zł. Te liczby pokazują skalę dopłaty samorządu do transportu publicznego.

Radni większością głosów poparli budżet. W imieniu Klubu Koalicji Obywatelskiej wszystkim, którzy przyczynili się do powstania przyszłorocznego budżetu podziękował przewodniczący Jarosław Szostakowski.

Założenia WPF do 2026 roku

Z kolei Wieloletnia Prognoza Finansowa na lata 2024-2026 zakłada spadek wydatków bieżących w kolejnych latach w stosunku do przyszłego roku. Odnosi się to do prognozowanej przez Ministerstwo Finansów inflacji na lata 2025-2026 na poziomie 4,1% (2025 r.) i 3,1% (2026 r.) i oznacza to realny spadek nakładów na zadania bieżące w stosunku do 2024 r. o 6,3% w 2025 r. i 9,5% w 2026 r.

Kontynuujemy inwestycje

Mimo trudnej sytuacji finansowej miasta, w budżecie zachowano wysokie nakłady na inwestycje, wśród największych są budowa metra, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, rozbudowa wiaduktów Trasy Łazienkowskiej, wniesienie wkładów do spółek budownictwa społecznego i programu rewitalizacji czy budowa zespołu szkolno-przedszkolnego na osiedlu Chrzanów. Inne



kontynuowane inwestycje to modernizacja Sali Kongresowej czy projekt sali koncertowej Sinfonii Varsovii. W sumie zaplanowane wydatki majątkowe to 3 mld 039 mln zł.

Dlaczego wciąż mniej pieniędzy?

Wciąż rośnie wysokość Janosikowego, które Warszawa musi

wpłacać do budżetu państwa. W przyszłym roku będzie to 2 mld 077 mln zł - ta kwota jest bliska łącznym dochodom z podatku od nieruchomości i podatku od czynności cywilnoprawnych. Można już stwierdzić, że wpłata Warszawy na Janosikowe na przestrzeni lat 2015-2024 potroiła się.

Inne czynniki, które wpływają na zmniejszenie dochodów

miasta to zmiany wprowadzone przez ekipę rządową PiS. Wyszary wymienił wprowadzane od 2019 r. zmiany w systemie podatkowym („5 Kaczyńskiego”, ryczałt, Polski Ład). Skutkiem uszczuplenia (po uwzględnieniu rekompensat) dochodów Warszawy z PIT do 2024 r. w łącznej kwocie 11,3 mld zł.

MB

Historyczne centrum stolicy pod ochroną

Najważniejsze zabytki Warszawy i tereny związane z jej historią i tożsamością znajdują się w obszarze parku kulturowego. Podjęta przez Radę Miasta uchwała zapewni w ten sposób ochronę krajobrazu historycznej części stolicy.

Teren Parku obejmuje Stare i Nowe Miasto, Trakt Królewski, ogrody Krasiańskich i Saski, a także parki położone poniżej Skarpy oraz Łazienki Królewskie, w sumie ponad 6 km.

– Zależało nam na tym, aby szczegółowo przeanalizować i przedyskutować ze wszystkimi partnerami, to co ma się dziać na Trakcie Królewskim. Odbyły się wielomiesięczne konsultacje społeczne, które były dla nas wszystkich bardzo wartościowe. Słuchając się nawzajem, nauczyliśmy się od siebie. Konsultacje w bardzo dużej mierze były nastawione również na wysłuchanie strony przedsiębiorców, którzy odpowiadają w dużej mierze za to jak Trakt Królewski wygląda i co się dzieje w jego przestrzeni. Mieliśmy kilka zdań różniących, ale myślę, że w większości ten dokument, który został wypracowany jest konsensusem, wartościowym



dla wszystkich – powiedziała zastępczyni prezydenta Renata Kaznowska.

Po co te regulacje?

– Park Kulturowy jest narzędziem wprowadzonym w 2003 roku. Pierwsze parki kulturowe zostały wprowadzane w Polsce po 10 latach, w miastach historycznych, najczęściej na starówkach np. w Poznaniu, we Wrocławiu, w Krako-

wie. Po paru latach zaczęły przynosić bardzo konkretne efekty – powiedział dyrektor Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków Michał Krasucki.

Atrakcyjność tych miejsc codziennie potwierdzana jest przez rzeszę odwiedzających je mieszkańców i turystów. Ale to także rejon, w którym odbywa się handel i działają różnego typu usługi. To miejsce, gdzie po prostu

toczy się życie. Zapisy uchwały jasno określają jak powinien wyglądać sztyl reklamowy, uliczne stoisko handlowe i ogródek gastronomiczny. To ułatwia zarządzanie tym terenem, usprawnia relacje na styku urząd - przedsiębiorca. Wydawanie decyzji administracyjnych w sprawach dotyczących m.in. lokalizacji ogródków gastronomicznych, nośników reklamowych czy obiektów małej architektury będzie szybsze i prostsze.

Dla ochrony piękna

– Śledzę poczynania zespołu opracowującego zasady funkcjonowania w całej społeczności zajmującej się handlem, gastronomią na terenie parku kulturowego i kibicując tym poczynaniom. Oparłbym ten proces na trzech zasadniczych filarach, po pierwsze edukacji. Proszę zwrócić uwagę, że coraz więcej osób prowadzących swoje interesy jest obcokrajowcami i nie mają wiedzy na temat Historycznego Centrum Warszawy. Muszą mieć świadomość, że znajdują się na Trakcie Królewskim, który został wpisany do rejestru zabytków. Po drugie uproszczenie procedur pozyskiwania zezwoleń, aby

prościej można było umieścić sztyl nad lokalem, czy pozyskać zezwolenie na ogródek gastronomiczny. Po trzecie egzekwowanie, aby na przykład kontrolować zaparkowane samochody na chodnikach – powiedział Witold Fizyta, członek zarządu Stowarzyszenia Nowy Świat.

Uchwała porządkuje także umieszczanie reklam, chroni oryginalny detal architektoniczny i historyczną stolarkę. Reguluje zasady umieszczania urządzeń technicznych. Dużo uwagi poświęca ochronie drzewostanu i terenów zieleni miejskiej. Przegłoszona przez miejskich radnych uchwała jest prawem miejscowym, a więc będzie obowiązywała wszystkich właścicieli, posiadaczy i najemców nieruchomości.

Zapisy parku kulturowego Historycznego Centrum Warszawy zaczną obowiązywać od grudnia 2024 roku.

– Cały rok 2024 będziemy pomagać i doradzać. Będziemy podpowiadać rozwiązania, jakie przedsiębiorcy powinni zastosować, aby chronić krajobraz kulturowy. Ale także, w wielu wypadkach, aby uatrakcyjnić ofertę swoich restauracji czy sklepów – dodaje wiceprezydent Kaznowska. **Magdalena Łań**

Te chodniki pilnie potrzebują remontu!

Gdy pod koniec lat 70-tych i na początku 80-tych na Ursynowie powstawały pierwsze bloki, infrastruktura dla kierowców i pieszych niemal w ogóle nie istniała.

Mieszkańcy często musieli chodzić do najbliższego sklepu lub przystanku po błocie, Metro Warszawskie nawet nie było w budowie, a niejednokrotnie zdarzało się, że warszawscy taksówkarze odmawiali wozenia pasażerów na Ursynów, z racji fatalnej infrastruktury. Dziś jest o niebo lepiej, choć mamy do dyspozycji pierwszą linię metra, autobusy, samochody, rowery Veturilo, hulajnogi elektryczne, jednak wciąż pozostaje sporo do zrobienia, choćby w zakresie remontu chodników.

Jeden z najstarszych chodników na Ursynowie, biegnący po północnej stronie ul. Płaskowickiej, nieco ponad rok temu do-



czekał się remontu na odcinku od ul. Dereniowej do al. KEN. Jako radny Projektu Ursynów zabiegałem o to kilkakrotnie, składając w tej sprawie interpeleacje, prosząc Zarząd Dróg Miejskich (ZDM), a także przypomi-

nając o potrzebie jego remontu na posiedzeniach Komisji Rady Dzielnicy Ursynów. Została jeszcze jego druga część na odcinku położonym pomiędzy al. KEN i ul. Rosoła. Ma być ona wyremontowana w 2024, choć pierwotne zapowiedzi mówiły jesz-

cze o roku 2023. Obie te części stanowią bardzo ważny ciąg komunikacyjny dla klientów bazaru „Na Dołku” i zwłaszcza seniorzy, a także matki z dziećmi, zasługują na to, aby móc poruszać się po równym chodniku z prawdziwego zdarzenia.

Kolejnym z miejsc, którym ZDM powinien się zająć, jest ciąg pieszy biegnący wzdłuż południowej strony ul. Gandhi od ul. Dereniowej do al. KEN, przy parafii św. Tomasza Apostoła. W miejscu tym po deszczu regularnie powstają ogromne kałuże, które zmuszają pieszych do omijania ich po trawie. Jako radny Projektu Ursynów dwukrotnie prosiłem wódcę miasta o remont chodnika. Został on wpisany na listę miejsc czekających na remont, jednakże brakują na ten cel niezbędnych środków finansowych. Mam nadzieję, że miasto dostrzeże potrzebę wymia-

ny nawierzchni i jeszcze w tym roku przychyli się do moich prośb.

Wreszcie nie sposób zapomnieć o chodniku biegnącym po wschodniej stronie ul. Stryeńskich od ul. Belgradzkiej do ul. Płaskowickiej, na wysokości szkoły i przedszkola na ul. Na Uboczu 9. Chodnik ten, wykonany kilkadziesiąt lat temu, jest poniszczony przez korzenie okolicznych topoli, które regularnie rozrywają jego nawierzchnię. Choć miejsce to nie jest aż tak popularne, jak np. al. KEN, to jednak często stanowi drogę do szkoły, przedszkola czy przychodni na Natolinie. Jako radny występowałem do władz miasta także o remont tego odcinka, jednakże ZDM znów załania się brakiem pieniędzy.

Podobnych miejsc jest znacznie więcej. Choć obecna infrastruktura jest na dużo wyższym

poziomie niż w latach 80-tych, gdy budowano Ursynów, to jednak wciąż wiele pozostaje do zrobienia. Mieszkańcy Ursynowa zasługują na to, żeby poruszać się swobodnie, do miejsc, z których korzystają! Jako radny dalej będę zabiegał o remonty ciągów pieszych.

Maciej Antosiuk
Radny Dzielnicy Ursynów
Projekt Ursynów





Na Kłobucką pociągiem

Dzięki moim wieloletnim staraniom, wspartych wystąpieniami radnych z Otwartego Ursynowa o budowę chodnika do PKP Okęcie, Zarząd Dzielnicy Ursynów zrealizował tę potrzebną dla nas inwestycję i chodnik łączący ul. Kłobucką z PKP Okęcie został wybudowany.

W ostatnim czasie została też utwardzona tłuczniem droga wzdłuż chodnika do stacji PKP Okęcie. Dodatkowo dzięki wsparciu jednego z moich projektów Budżetu Obywatelskiego wykonano także oświetlenie chodnika w formie lamp solarnych, co poprawia komfort jego użytkowania.

Przedsięwzięcie jest doskonałą alternatywą dla komunikacji autobusowej. Mieszkańcy mogą korzystać z pociągów, które dowiozą ich do Centrum

Warszawy na bilecie miejskim. W 2023 roku do pociągów Kolei Mazowieckich, zatrzymujących się na PKP Okęcie, dołączyła także Szybka Kolej Miejska z liniami z Piaseczna S4 do Legionowa/Zegrza i S40 do Warszawa Rakowiec, a docelowo dotrze ona do Warszawy Głównej. Niestety w związku z aktualną przebudową stacji Warszawa Zachodnia nie dojedziemy bez przesiadki do centrum, jednak przed rozpoczęciem prac dojazd od Centrum zajmował 22-25 minut. Obecnie w ok. 18 minut można dojechać do stacji II linii metra Młynów, co ułatwia dostęp do północno-zachodnich dzielnic Warszawy. W dni powszednie przystanek obsługuje ok 60 par pociągów, a w weekendy ok 40 par pociągów.

Uważam, że w przypadku Wyczołok transport kolejowy jest

znakomitą alternatywą dla komunikacji autobusowej, gdyż pociągi nie stoją w korkach. Jako Otwarty Ursynów będziemy wspierać wszystkie działania, jakie będą wspierały rozwój transportu publicznego.

Paweł Nowocień



Otwarty Ursynów

Bilans roku Warszawskiego Rzecznika Praw Uczniowskich



Minął pierwszy rok pracy Warszawskiego Rzecznika Praw Uczniowskich - Damiana Jaworka. W tym czasie około 3 tysięcy uczniów wzięło udział w spotkaniach i debatach, które odbyły się w ponad 70 szkołach. Rzecznik dba o prawa uczennic i uczniów oraz pomaga rozwiązywać trudne sytuacje. Można do niego napisać lub spotkać się osobiście.

Przypomnijmy, że Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich (dalej Rzecznik, WRPU) został powołany decyzją prezydenta Rafała Trzaskowskiego w 2022 roku.

– Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich jest ambasadorem wszystkich uczniów i uczennic z miejskich szkół. Bilans pierwszego roku jego działalności pokazuje jak ważne jest wsparcie młodych ludzi w trudnych sytuacjach. Rolą Rzecznika jest przede wszystkim informowanie uczniów o przysługujących im prawach, ale równie ważne jest także promowanie postaw obywatelskich i zasad równości. To szczególnie istotne po latach PiS-owskiej indoktrynacji oświaty i niszczenia niezależności szkół – podkreśla Rafał Trzaskowski.

– Dzięki spotkaniom w szkołach i wszystkim działaniom w ciągu pierwszego roku mojej pracy głębiej poznaję świat młodych ludzi i ich codzienną szkolną rzeczywistość. Obserwuję, że uczniowie i uczennice mają większość świadomości na temat swoich praw niż kilkanaście lat temu, kiedy ja byłam uczniem – mówi Damian Jaworek i dodaje: – W polskim systemie edukacji to szalenie ważne, żeby uczniowie i uczennice mieli wsparcie od kogoś, kto potrafi i chce zobaczyć z bliska ich

sprawy, poznać ich perspektywę, a ma przy tym za sobą siłę instytucji i możliwość wpływu na szkolną rzeczywistość.

Głównym zadaniem Rzecznika jest dbanie o prawa i dobrostan dzieci i młodzieży z warszawskich szkół, w tym przeciwdziałanie ich dyskryminacji i wykluczeniu. Rzecznik informuje uczniów, uczennice i ich rodziców o przysługujących im prawach oraz interweniuje w przypadku ich łamania. Jednym z najważniejszych zadań jest pomoc Rzecznika w rozwiązywaniu trudnych sytuacji w szkole – w tym celu współpracuje z nauczycielami i nauczycielkami, dyrekcjami i szkolnymi rzecznikami praw uczniowskich oraz radami rodziców. Rzecznik prowadzi też projekty edukacyjne, działa na rzecz równości, demokracji w szkołach.

Od października 2022 roku Rzecznik współpracuje ze Studencką Poradnią Prawną Akademii Leona Koźmińskiego, która oferuje młodym ludziom i ich rodzicom pomoc prawną dotyczącą praw uczniowskich.

Damian Jaworek zainicjował Warszawskie Debaty o Prawach Uczniowskich przygotowane z myślą o miejskich placówkach oraz uruchomił pilotażowy program Warszawska Akademia Praw Uczniowskich, w którym bierze udział 10 szkół ponadpodstawowych. Rzecznik współpracuje również z Młodzieżową Radą Warszawy i młodzieżowymi radami dzielnic rzecznikami praw uczniowskich z innych miast oraz organizacjami pozarządowymi. Bierze także udział w wydarzeniach młodzieżowych i obywatelskich.

Przy Warszawskim Rzeczniku Praw Uczniowskich powstał zespół ekspercki złożony z przedstawicieli różnych środowisk, m.in. pracowników instytucji związanych z edukacją, pracowników urzędu, przedstawicieli Młodzieżowej Rady Warszawy oraz specjalistów, których obecność zależy od rodzaju zgłoszonej sprawy.

Warszawski Rzecznik Praw Uczniowskich zaprasza uczniów i uczennice oraz ich rodziców na swoje dyżury, które odbywają się w czwartki w Warszawskim Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych (WCIES), ul. Stara 4.

Do Rzecznika można pisać na: rzecznikrpu@eduwarszawa.pl. Działania Rzecznika można obserwować na profilu Facebook facebook.com/rzecznikRPU oraz Instagramie instagram.com/rzecznik_rpu/.

MB

Kierowcy wrócili na Spacerową

Na trasie tramwaju do Wilanowa przejezdne są cztery przebudowane ulice o łącznej długości 2,5 km – od placu Unii Lubelskiej aż do Czerniakowskiej. Kierowcy znowu zjeżdżają z Puławskiej ulicami Goworka i Spacerową na skrzyżowanie z Belwederską. Połączenie z tą ostatnią ma ponownie ulica Gagarina.

Budowniczo tramwaju do Wilanowa i na Gagarina najpierw pokonali niesprzyjającą aurę i dzięki specjalnym nagrzewnicom ułożyli asfalt na Spacerowej. Potem zgodnie z wcześniejszą obietnicą przed świętami otworzyli ulice i to na odcinku aż 2,5 kilometra. Dzięki temu łatwiej było dojechać po ostatnie prezenty, choinkę, w odwiedziny do rodzin czy przyjaciół na Dolnym Mokotowie. A po świętach, gdy trzeba już wrócić do pracy, dojazd z pewnością będzie wygodniejszy i szybszy.

Na placu Unii Lubelskiej wróciła organizacja ruchu przed budową tramwaju. Autobusy linii 222 i N37 oraz kierowcy jeżdżą znowu ulicą Puławską od Goworka w kierunku placu.

Samochody i jednoślady wróciły także na ulice Goworka i Spacerową. Można tu pojechać tylko na dół, do Belwederskiej i dalej wyłącznie prosto, w Gagarina. Jedynie autobusy linii 119, 501, 519 i 522 skręcają w prawo, w Belwederską.

Na północnej jezdni ulicy Gagarina, od Belwederskiej do Sieleckiej, obowiązuje ruch dwukierunkowy, po jednym pasie w każdą stronę. Dalej, od Sieleckiej do Czerniakowskiej, przejezdne są już obie nitki drogi.



Autobusy wróciły na Gagarina

Autobusy nie jeżdżą już objazdem ulicami Nabelaka i Sułkowskiej. Wróciły na trasy przebiegające bezpośrednio ulicą Gagarina. Linie: 131, 167, 168, N31 i N81 jeżdżą ulicami Goworka i Spacerową w jednym kierunku – do Belwederskiej – i dalej prosto Gagarina. Ulicami Gagarina i Belwederską ponownie kursuje 180. Linia 119 w kierunku Wiśniowej Góry jedzie ulicami: Batorego, Waryńskiego, Goworka, Spacerową, Belwederską i Chełmską.

Dalsze etapy zmian w organizacji ruchu

W ferie zimowe zaplanowane jest rozpoczęcie budowy nowego ciepłociągu i torów tramwajowych na skrzyżowaniu Belwederskiej z Dolną i Chełmską. Jest to fragment, którego wykonawca nie mógł zbudować we wcześniejszym etapie, ze względu na konieczność zapewnienia objazdów. Warunkiem rozpoczęcia prac w tym miejscu było udrożnienie skrzyżowania Belwederskiej i Gagarina. Start tego etapu jest także uzależniony od pogody.

Wykonawca tramwaju do Wilanowa – Budimex – planuje również w styczniu zmiany na dwóch kolejnych skrzyżowaniach. Przy Witosia i przy Wilanowskiej ruch drogowy będzie odbywał się już przez nowo zbudowane, gotowe tory tramwajowe. Roboty budowlane przeniosą się na drugie strony skrzyżowań. W pierwszym kwartale 2024 roku ruch drogowy w Wilanowie Królewskim i Wysokim ma być przełożony na nowo zbudowaną jezdnię.

Tramwaj po ulicy Gagarina pojedzie na wiosnę 2024 roku, a do Wilanowa dotrze wraz z rozpoczęciem roku szkolnego w 2024 roku.

Sadzone kolejne drzewa

W trakcie budowy tramwaju do Wilanowa wykonawca prac został zobowiązany do posadzenia 640 drzew, ale dzięki dodatkowym, dobrowolnym nasadzeniom, wszystkich drzew będzie tu 890. Z tej liczby posadzono już 390 sztuk. Kolejnych 60 zostało przesadzonych, z czego siedem 19 grudnia – z ulicy św. Bonifacego. Drzewa rosną w miejscu jezdni, które będą przesunięte z powodu budowy torów tramwajowych.

Maciej Dutkiewicz

Obronimy Kabaty przed zabudową



W obronie terenów zielonych przy stacji STP Kabaty trwa zacięta walka mieszkańców, wspierana przez stowarzyszenie Otwarty Ursynów. W ramach konsultacji społecznych złożone wnioski do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, mogą być kluczowe dla zachowania tego unikalnego terenu.

Od 2022 roku mieszkańcy Kabat podejmują zdecydowane kroki w obronie obszaru zieleni między blokami mieszkalnymi a Stacją Techniczno-Postojową Kabaty. Właściciel działki przy Polnej Róży wraz z deweloperem próbują uzyskać warunki zabudowy. Jednym z efektywnych środków zabezpieczających przed ewentualną zabudową jest uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Stowarzyszenie Otwarty Ursynów odgrywa kluczową rolę, wspierając mieszkańców w ich wysiłkach. Przygotowaliśmy gotowy wniosek do miejscowego planu, sugerując przeznaczenie całego obszaru na tereny zieleni

publicznej. Teren ten od lat pełni istotną rolę jako strefa buforowa, umożliwiając mieszkańcom korzystanie z zieleni w bezpośrednim sąsiedztwie swojego miejsca zamieszkania.

Zarząd Dzielnicy Ursynów odmówił wydania „wuzetki”, co spowodowało odwołanie ze strony dewelopera. Stowarzyszenie Otwarty Ursynów aktywnie włączyło się do procesu, co spowodowało ponowne rozpatrzenie sprawy.

Radni warszawscy 13 października 2022 roku podjęli uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego dla tej części Kabat. Do 8 września 2023 roku mieszkańcy składali wnioski, a grupa 276 sąsiadów wystąpiła wspólnie o przeznaczenie prywatnej działki pod tereny zieleni. Wpisanie takiego przeznaczenia w planie miejscowym stanowiłoby skuteczny środek zapobiegający innej zabudowie. Im więcej złożonych wniosków, tym większa szansa na uratowanie terenów zielonych. Walka o ten obszar to także starcie przed sądem administracyjnym,

gdzie Otwarty Ursynów działa jako strona społeczna. Na chwilę obecną złożyliśmy skargę kassacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Podsumowując, uważam, że obrona terenów zielonych przy stacji STP Kabaty to ważne wyzwanie dla mieszkańców i organizacje społecznych. Wsparcie stowarzyszenia Otwarty Ursynów oraz aktywna partycypacja mieszkańców w procesie planowania przestrzennego stanowią kluczowe elementy w walce o przyszłość tego wyjątkowego terenu. Wspólna mobilizacja społeczności może przyczynić się do ocalenia tej zieleni przed ewentualną zabudową i zachować ją dla przyszłych pokoleń. Cieszy deklaracja burmistrza Roberta Kempy, który obiecał, że miejscowy plan dla tego terenu zostanie uchwalony do końca 2024. Otwarty Ursynów, który w obecnej kadencji wspólnie wraz z Kolicją Obywatelską wspiera obecny Zarząd Dzielnicy Ursynów zrobi wszystko, aby taki plan się tam pojawił i wskazał tereny zieleni pomiędzy Polnej Róży i STP Kabaty.

Cezary Holdenmajer



Otwarty Ursynów

Po co piasek w tramwaju?

Kiedy i dlaczego tramwaje się ślizgają? Czy stalowe koła na mokrym torowisku zachowują się tak samo, jak opony na asfalcie? Dlaczego motorniczym lepiej się jeździć podczas srogiej, śnieżnej zimy, niż jesieni? A wreszcie: co to jest mada i piasecznica?

Prowadzenie kilkudziesięciotonowego składu tramwajowego znacznie różni się od kierowania innymi, dużymi pojazdami – np. autobusami. Tramwajowi pod tym względem bliżej do pociągu, choć porusza się zwykle w ruchu miejskim. Podczas silnych opadów deszczu samochodem czy autobusem można wpaść w poślizg, natomiast tramwaje wówczas radzą sobie świetnie. Podobnie w trakcie obfitych opadów śniegu. W jakich więc warunkach „drogowych” motorniczowie muszą najbardziej uważać?

Slisko na torach

Nie wszyscy pasażerowie wiedzą, że szczególnie trudnym okresem dla prowadzących tramwaje jest jesień – zwłaszcza dni, w których na tory spadają liście. Nawet gdy świeci słońce – i warunki drogowe z pozoru są doskonałe – znajdujące się na szynach liście tworzą tzw. madę, czyli bardzo śliską powierzchnię, powstającą z organicznych substancji i wilgoci. Mada znacznie wydłuża drogę hamowania i utrudnia ruszanie z przystanku, a jednocześnie często jest niewidoczna dla prowadzących (można ją porównać do tzw. „szklanki” na drodze).

Przypomnijmy, że popularny, dwuwagonowy tramwaj typu 105N wraz z kompletem pasażerów waży tyle, ile czołg – około 50 ton. Jego standardowa droga hamowania jest kilkakrotnie dłuższa niż auta osobowego.

Gdy na torowisko spadną liście, sytuacja robi się trudniejsza i wówczas hamowanie składu, poruszającego się z prędkością 50 km/h, może się wydłużyć z 50 do nawet 80 metrów. Dlatego motorniczowie, zwłaszcza jesienią, starają się jeździć zachowawczo, jednak nie wszystkie sytuacje da się przewidzieć. Będąc pieszym lub kierowcą samochodu, warto więc zwracać uwagę na tramwaje, stosując zasadę ograniczonego zaufania.

Piasek na pokładzie

Na szczęście każdy warszawski tramwaj posiada system, w znacznym stopniu ułatwiający poruszanie się po śliskich torowiskach. Piasecznica to urządzenie wspomagające rozruch i hamowanie – poprzez sypanie piasku na szyny, bezpośrednio pod koła tramwajów. W starszych typach wagonów motorniczy uruchamia ją samodzielnie, w nowszych system sam wykrywa poślizg i stara się mu przeciwdziałać. Zbiorniki piasku są uzupełniane codziennie w zajezdniach lub na pętlach podczas postoju tramwaju. Warto jednak pamiętać, że nawet to rozwiązanie nie daje stuprocentowej gwarancji bezpieczeństwa.

Pielęgnacja i naprawy to też bezpieczeństwo

Warszawskie tramwaje efektywnie prezentują się na zielonych torowiskach w otoczeniu drzew, szczególnie jesienią. W stolicy jest sporo takich tras – czerwono-żółte składy kursują wśród drzew np. na Bielanych na ulicy T. Nocznickiego i Marymonckiej, na Pradze-Północ na Jagiellońskiej, a na Bemowie przemierzają las w drodze na Boernerowo. Ale aby mogły bezpiecznie się takimi trasami poruszać, potrzebna jest pielęgnacja koron drzew. Dlatego ogrodnicy

usuują – na zlecenie Tramwajów Warszawskich – uschnięte konary, które mogłyby spaść na sieć trakcyjną, torowisko czy przejeżdżający skład oraz przycinają gałęzie rozrastające się w stronę torów.

Okres jesienny jest dobrym czasem na takie prace, ponieważ drzewa pozbawione liści ułatwiają ocenę stanu korony i wytypowanie gałęzi do usunięcia. Takie prace wykonywane są przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa – np. w czasie nocnej przerwy w ruchu tramwajów; a w przypadku kompleksowej pielęgnacji na długich odcinkach torowisk oraz w weekendy – przy całkowitym wyłączeniu ruchu.

Konserwacja i remonty

Tramwaje Warszawskie, poza dużymi, kompleksowymi remontami swojej sieci, wykonują także mniejsze prace remontowe – wymieniają rozjazdy, tory na zakrętach, naprawiają przejazdy drogowe przez tory. Warszawskie składy przejeżdżają rocznie miliony kilometrów (w 2022 roku było to ponad 51 mln wozokilometrów) i te elementy torowisk zużywają się najszybciej. I podobnie jak w przypadku pielęgnacji zieleni, drobniejsze naprawy wykonywane są nocami a „grubsze” w weekendy, kiedy wyłączenie ruchu na odcinkach tras jest mniej uciążliwe dla pasażerów (tramwaje kursują wtedy trasami objazdowymi i uruchamiane są zastępcze linie autobusowe).

Tramwaj ma pierwszeństwo

Jesienią i zimą, czyli w okresie, kiedy dzień jest krótszy i warunki atmosferyczne znacznie gorsze, niż latem, warto pamiętać o tym, że to tramwaj ma pierwszeństwo przed pieszym na przejściu bez sygnalizacji świetlnej – zwłaszcza, że w Warszawie jest sporo takich miejsc. W przypadku zderzenia z 50-tonowym składem, nawet podróżujący samochodem, mają małe szanse by wyjść bez szwanku. Szanse pieszego są jeszcze mniejsze, dlatego w codziennym pośpiechu i wspomnianych, niekorzystnych warunkach pogodowych warto stawiać na pierwszym miejscu bezpieczeństwo.

Aby zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo pasażerów i pieszych jesienią, warszawski ZTM przygotował kampanię informacyjną „Bezpieczna jesień z WTP”.

Maciej Dutkiewicz



W stolicy 5 milionów wypożyczeń Veturilo

Nowe rowery i zmieniony system wypożyczalni miejskich jednośladów przekończyły do siebie użytkowników Veturilo. Ostatnie statystyki są imponujące. Miejskie rowery wypożyczano w tym sezonie niemal 5 mln razy. Coraz chętniej warszawiacy wsiadają na jednoślady ze wspomaganie elektrycznym.

12. sezon rowerów miejskich Veturilo w Warszawie ruszył w marcu i zakończył się w ostatnim dniu listopada. Był inny niż pozostałe. Pierwszy po pandemicznej przerwie, czyli bez obostrzeń, które „psuły” statystyki w poprzednich latach. A przede wszystkim w nowej odsłonie – system Veturilo 3.0 przyniósł spore zmiany w sposobie korzystania z miejskich jednośladów.

Nowa apka, stare ceny

Na stołecznych ulicach pojawiły się fabrycznie nowe, lepsze rowery. Wszystkie wyposażono w odbiorniki GPS umożliwiające ich lokalizację. Poprzednie trzeba było wymienić, bo towarzyszyły warszawiankom przez sześć lat i były już mocno wyeksploatowane. W tym sezonie zniknęły elektrozamki. Każdy rower ma teraz indywidualne zapięcie wbudowane w tylne koło. Zwalnia się ono automatycznie po wypożyczeniu. Zmieniły się też stacje, w których zwracamy jednoślady. W tym sezonie rower można było przyjąć do specjalnie oznaczonych stojaków w kształcie odwróconej litery U. Uruchomiona została także – zbudowana od podstaw – aplikacja mobilna, która znacznie przyspieszyła odblokowanie roweru. Łatwiejszy stał się także proces wypożyczenia i zwrotu pojazdu.

Niezmieniona pozostała taryfa Veturilo. Ceny są identyczne jak 11 lat temu, gdy system startował w Warszawie. Pierwsze 20 minut jazdy jest darmowe. W ten sposób nadal miasto zachęca użytkowników, by traktowali rower jako jeden z elementów stołecznej komunikacji miejskiej, który pozwala szybko dojechać – np. do metra czy tramwaju.

Wiosną 2023 roku przy stojakach rowerowych na ulicach Warszawy pojawiło się 3030 jednośladów Veturilo, w tym 300 ze wspomaganie elektrycznym i 30 tandemów. Znalazły się one w 300 stacjach rozmieszczonych w każdej z 18 dzielnic. System w obecnej formule będzie działał do 2028 r.

Sezon rekordów

W ciągu dziewięciu miesięcy rowery Veturilo wypożyczono dokładnie 4 910 240 razy. To aż o milion więcej niż rok wcześniej. To bezprecedensowy wzrost liczby wypożyczeń przy zmniejszonej liczbie rowerów – w 2022 r. dostępnych było niemal 5 tys. jednośladów.

Imponująca jest także liczba zarejestrowanych użytkowników systemu Veturilo. W marcu było to zaledwie 42 832 osób. Na koniec sezonu mieliśmy już 236 866 unikalnych użytkowników.

Od początku marca do końca listopada notowano średnio 17,8 tys. wypożyczeń dziennie. Rekordowym dniem okazała się niedziela, 21 maja, gdy rowery Veturilo wypożyczono aż 32,4 tys. razy. Zaskoczeń jest jednak więcej. W tym sezonie odnotowano nieporównywalną średnią wypożyczeń na rower – 5,62 razy na dzień. To wzrost o 131 proc. od tej z lat 2020-2022. Nigdy wcześniej nie było tak wysokiej średniej wypożyczeń jednego jednośladu.

Modne elektryki

Najchętniej korzystano z tradycyjnych rowerów, ale ich jest też najwięcej. W sumie w tym sezonie wypożyczono je 3 953 560 razy. Daje to 86 781 dni nieprzerwanej jazdy, czyli... 238 lat. Hitem tego sezonu okazały się rowery Veturilo ze wspomaganie elektrycznym. Wypożyczono je 924 935 razy, co stanowi niemal 19 proc. wszystkich wypożyczeń. Nie brakowało też użytkowników Veturilo, którzy wraz z drugą osobą jeździli po mieście na tandemach. W tym sezonie ten typ rowerów wypożyczono 31 745 razy.

Pod koniec tegorocznego sezonu na system Veturilo składało się 3281 rowerów oraz 329 stacji. Od marca przybyło więc nie tylko jednośladów, ale i miejsc, skąd można je wypożyczać. Udało się to dzięki wsparciu niektórych urzędów dzielnic oraz partnerów prywatnych projektu. A to nie koniec. W ostatnich dniach października do Veturilo włączono cztery siostrzane podwarszawskie systemy miejskie (w Markach, Otwocku, Piasecznie i Pruszkowie), które zapewniły dodatkowe 35 stacji i 278 rowerów.

Rowerem do metra

W pierwszej piątce najpopularniejszych stacji Veturilo w tym sezonie aż trzy znajdują się przy stacjach drugiej linii metra, co pokazuje, że rower jest środkiem komunikacji, który pozwala na szybką przesiadkę z podziemnej kolejki. Liderem w tej kategorii jest parking przy Centrum Nauki Kopernik. Rowery wypożyczono tu 70 250 razy (dwukrotny wzrost w ciągu trzech lat). W pobliżu są bulwary wiślane i popularna Elektrownia Powiśle, która skupia kilkadziesiąt restauracji, barów i kawiarni. Dalej były stacje przy Centrum Handlowym Arkadia oraz przy punkcie przesiadkowym wokół Dworca Wileńskiego, skąd pod ziemią odjeżdżają wagony metra, a wyżej – pociągi Kolei Mazowieckich. Obok są jeszcze przystanki autobusowe i tramwajowe.

Jeśli chodzi o dzielnicę, niemal co czwarte wypożyczenie odbywało się w Śródmieściu (22,94 proc.). Popularne wśród użytkowników Veturilo były także: Wola (13,79 proc.), Mokotów (11,12 proc.), Ochota (8,41 proc.), Praga-Północ (7,72 proc.) i Praga-Południe (7,61 proc.).

Jakub Dybalski



Dwanaście nowych „elektryków” na warszawskich ulicach

Flota autobusów elektrycznych w stolicy powiększy się o niskopodłogowe przegubowce, które obsłużą linie w centralnych rejonach miasta. Zarząd Transportu Miejskiego podpisał umowę z firmą Solaris na kupno 12 takich pojazdów. Tym samym w barwach Warszawskiego Transportu Publicznego będą jeździły 174 autobusy zeroemisyjne.

Warszawa kupi 12 sztuk fabrycznie nowych autobusów przegubowych Solaris Urbino Electric 18 o napędzie elektrycznym. Zabierają one ponad 120 pasażerów (w tym 39 na miejscach siedzących). Będą to najdłuższe, 18-metrowe pojazdy w standardzie obowiązującym w Warszawskim Transporcie Publicznym.

– Jest to pierwszy zakup w historii miasta, który finansujemy ze środków Narodowego Fundu-

szu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – wcześniejsze zakupy pojazdów dla komunikacji miejskiej w stolicy realizowaliśmy najczęściej ze środków własnych lub europejskich – mówi zastępca prezydenta m.st. Warszawy Michał Olszewski. – Nowe „elektryki” będą własnością miasta i zostaną wydierżawione Miejskim Zakładom Autobusowym, które zajmą się ich obsługą – dodaje wiceprezydent Olszewski.

Nowe Solarisy będą w pełni niskopodłogowe. Zostaną wyposażone m. in. w: klimatyzację, wyznaczone miejsca dla wózków, system informacji pasażerskiej, system zliczania pasażerów przekazujący dane online, monitoring i blokady alkoholowe dla kierowców.

Mogą być one szybko ładowane złączami „wtyczkowymi” w zajezdni oraz za pomocą pantografów na pętlach z ładowarkami – pomiędzy kursami. Ponadto zostaną wyposażone w udo-

godnienia dla osób z niepełnosprawnościami, w tym przyciski opisane alfabetem Braille’a – informujące kierowcę o potrzebie rozłożenia ramy dla wózków inwalidzkich i użycia tzw. przykłąku, czyli pochylenia autobusu na prawą stronę.

– Zakup tak nowoczesnych pojazdów to kolejny element wymiany warszawskiej floty autobusowej na zero i niskoemisyjną. W ten sposób jeszcze mocniej chcemy zachęcać mieszkańców stolicy do korzystania z transportu publicznego – mówi Katarzyna Strzegowska, dyrektorka Zarządu Transportu Miejskiego m.st. Warszawy.

Autobusy trafią do Warszawy w czterech partiach – pierwszy jesienią 2024 roku, pozostałe do końca lutego 2025 roku w trzech dostawach (trzy pojazdy w pierwszej partii i dwie transze po cztery pojazdy).

Autobusy elektryczne mają wiele zalet, przede wszystkim po-

magają dbać o jakość powietrza w Warszawie i komfort życia mieszkańców. Elektryki są ciche i nie emitują spalin. Dlatego nowe autobusy będą kierowane na trasy przebiegające przez centralne rejony stolicy. Dzięki nim do obsługi linii WTP będzie można skierować aż 174 zeroemisyjne pojazdy.

Pojazdy będą stacjonowały – po cztery sztuki – w zajezdniach Woronicza, Ostrobramska i Stalowa i stamtąd kierowane na tra-

sy w ramach umowy przewozowej zawartej z MZA.

Zakres zamówienia obejmuje również przeszkolenie załogi – łącznie 25 osób (10 kierowców i 15 mechaników) – w zakresie prawidłowego, bezpiecznego i ekonomicznego eksploataowania autobusów oraz prawidłowej obsługi technicznej pojazdów.

Warszawa wzięła udział w naborze w ramach programu priorytetowego „Zielony transport

publiczny”, organizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Warszawski wniosek został oceniony pozytywnie i stolica otrzymała dofinansowanie do zakupu niskoemisyjnych autobusów.

Tuzin nowych Solarisów będzie kosztował ok. 51 mln zł. Z miejskiego budżetu będzie pochodziło ok. 12,8 mln zł, pozostała część to dotacja i pożyczka. Bezzwrotna dotacja wyniesie 13,44 mln zł i pokryje 35 proc. kosztów zakupu pojazdów. Pieniądze trafią do Warszawy w trzech częściach: 1,120 mln zł w 2024 roku; 11,648 mln i 672 tys. w 2025 r. Na pozostałą część miasto zaciągnie preferencyjnie oprocentowaną pożyczkę w kwocie 24,96 mln zł. Zostanie ona uruchomiona w dwóch transzach: 2,08 mln w roku 2024 i 22,880 mln zł w roku 2025. Spłata jest planowana w latach 2026-2036. Tomasz Kunert





Wojtek Dąbrowski

DO SIEGO ROKU, PRZYJACIELE

To hasło jest rozwiązaniem naszej świątecznej szarady.

Dziękujemy za udział w zabawie i ogłaszamy listę nagrodzonych:

Ryszard Sulej z Ursynowa, który rozwiązanie przysłał jako pierwszy już w czwartek 21 grudnia o godz. 18.53 oraz (drogą losowania): **Dana Karska i Teresa Michniewicz**.

NOWOROCZNE ZADANIE MATEMATYCZNE

Podstawą prostopadłością jest kwadrat o boku **1104**, jego wysokość ma długość **1288**.

Oblicz długość przekątnej tego prostopadłością.

Rozwiązania można nadsyłać na adres **wojtabrowski@onet.eu**.

Pierwsze trzy nadesłane odpowiedzi nagrodzimy.

Wręczenie nagród (książki i płyty z autografem autora) za rozwiązania szarady świątecznej i zadania noworocznego odbędzie się podczas noworocznego spotkania z autorem.

Nieodebrane nagrody prześlemy pocztą.

NOWOROCZNE SPOTKANIE AUTORSKIE

Noworoczne spotkanie z autorem odbędzie się w restauracji Winowajcy roku (Ursynów, ul. Romera 4b) w poniedziałek, 8 stycznia 2024 roku o godz. 18.

Autor zaprezentuje książki z Tęczowej serii wydanej w 2023 roku.

W prawo czyli w lewo

Z Nowym Rokiem nowym krokiem

Miroslaw Miroński



Święta Bożego Narodzenia mamy już za sobą, także Nowy Rok, który przywitaliśmy zgodnie z obyczajem. Tradycja nakazuje bawić się w Sylwestrowy wieczór, co jest jednocześnie pożegnaniem starego roku i powitaniem nowego. Na całym świecie rozbłyskują fajerwerki, a w salach tanecznych, na ulicach i placach barwne korowody świętują ten wyjątkowy dzień. W Polsce składamy sobie życzenia „Do siego Roku”, co znaczy - dostatniego. Wielu z nas wierzy, że jaki będzie pierwszy dzień nadchodzącego roku, taki będzie cały rok.

Nikt nie chce zostawiać niezalatwionych spraw na rok następny. I chyba słusznie, bo nie wiadomo, co kolejny rok przyniesie. Lepiej rozpocząć go ze spokojną głową i z nową energią zamiast grzebać się w problemach z przeszłości. Taka to nie kwestia wróżb, czy przesądów ale pragmatyzm poddyktowany doświadczeniem.

Na ogół, my Polacy rzadko przyznajemy się, że jesteśmy przesądni. Chociaż w przeważającej większości jesteśmy racjonalni, niektórzy z nas na widok czarnego kota przebiegającego drogą wołać ominąć feralne miejsce, wyznając zasadę, że lepiej nie kusić losu. Podobnie jest z liczbą 13. Dla jednych trzynastka to tylko dwie cyfry, a dla innych to liczba pechowa. Trudno powiedzieć, z czego się biorą przesady i czy wiara w nie ma jakiegokolwiek logiczne uzasadnienie. Nawet jeśli się z nich śmiejemy, często ulegamy im podświadomie, czy też świadomie.

Nowy Rok to dobra okazja, aby zostawić stare sprawy za sobą i dokonać nowego otwarcia. Jak mówi stare porzekadło - z Nowym Rokiem nowym krokiem! Wielu z nas czyni noworoczne postanowienia. Zwykle, lista tego, co chcemy w zrobić, bywa długa, szczególnie na początku. Z czasem życie i codzienna praktyka skutecznie weryfikują ją punkt po punkcie. W rezultacie większość ambitnych postanowień odchodzi w zapomnienie. Co ciekawe, chęć wprowadzania zmian w dotychczasowym życiu to nie kwestia ostatnich lat. Przeciwnie, nadzieja że nadchodzący rok będzie lepszy niż poprzedni towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Pragnienie to ludzie wyrażają na całym świecie na różne sposoby. Stąd bierze się ogromna liczba najróżniejszych poradników zalewających media pokazujących, jak żyć lepiej, zdrowiej, skutecznie się odchudzać, sprzątnąć dom lub mieszkanie, jaką dietę zastosować, co kupić, jak poprawić sobie nastrój albo cerę etc. Najwidoczniej istnieje zapotrzebowanie na taką tematykę w społeczeństwie.

„Wielu z nas czyni noworoczne postanowienia. Zwykle, lista tego, co chcemy zrobić, bywa długa, szczególnie na początku. Z czasem życie i codzienna praktyka skutecznie weryfikują ją punkt po punkcie”

W przeszłości kulturowano zwyczaj, które również miały zaspokajać ludzkie potrzeby i oczekiwania społeczeństw. Były one praktykowane od dawien dawna przez naszych przodków i przez mieszkańców krajów ościennych. I tak np. w tradycji słowiańskiej przesileniu zimowemu towarzyszyło święto zwane Szczodrymi Godami. Zapewne niewielu wie, co to takiego i na czym ono polegało. Święto Szczodre Gody zwane też Szczodruszką, na wschodzie Hodami, w pobliskich Czechach i na Słowacji nazywane Kraczunem, w Rosji Koljadą a jeszcze inaczej w innych regionach Europy było celebrowaniem światła nad ciemnością. Było ono ściśle powiązane z kalendarzem. Wyduńczający się dzień był oznaką tryumfu Słońca nad zimowym mrokiem. Szczodre Gody poprzedzał Szczodry Wieczór, który pełnił rolę podobną do dzisiejszej wiecejzy wigilijnej. U Słowian Szczodre Gody celebrowano nawet kilkanaście dni. Ze Świętem Godowym związane jest słowo „kolęda”. I choć na temat etymologii tego słowa istnieją rozbieżne teorie, ma ono niewątpliwie wiele wspólnego z dzisiejszym słowem „kolęda”, „kolędowaniem”, i „kolędnikami”.

Zaraz po wprowadzeniu chrześcijaństwa Nowy Rok obchodzono był na wiosnę. Być może chodziło o odsunięcie w czasie obchodów od pogańskiego Święta Godowego. Nie zachowały się jednoznaczne zapiski dotyczące zwyczajów dawnych Słowian. Prawdopodobnie Święto Godowe czy Szczodre Gody też były związane z kultem Welesa - opiekuna magii, wiedzy, bogactwa, bydła i dzikich zwierząt. Towarzyszył temu zwyczaj dzielenia się chlebem. Stawiano też wróżby na nadchodzący rok. Na podstawie dwunastu kolejnych dni przepowiedano pogodę na dwanaście miesięcy.

Jak widać, niektóre zwyczaje mają starsze korzenie niż mogłoby się wydawać. Nie wszystkie przetrwały do dziś. W ostatnich latach zaniknął zwyczaj wyciągania słomy lub siana spod nakrycia wigilijnego stołu. Na podstawie długości i wyglądu źdźbła odczytywano przyszłość. Ta dość powszechna wróżba zanikła zwłaszcza w dużych miastach. Zwyczaj ten praktykowali również dawni Słowianie. Rozścielanie siana lub słomy pod nakryciem stołu prawdopodobnie miało na celu pozyskanie przychylności demona Siema mającego chronić rodzinę. Zachowany do dziś zwyczaj kolędowania z Turoniem najprawdopodobniej ma swoje korzenie w słowiańskiej tradycji śpiewania radosnych pieśni w czasie Szczodrych Godów. Były one związane z odrodzeniem się ziemi. Także zwyczaj obdarowywania się podczas wigilii nie jest nowy. Już w zamierzonych czasach podczas Szczodrych Godów wręczano sobie upominki. Cieszyły się zwłaszcza dzieci, które dostawały orzechy, jabłka, placki w kształcie zwierząt i inne smakołyki. Nie zapomniano też o zmarłych. Na cmentarzach wyprawiano uczyty, rozstawiano jadło i napoje, palono ognie, aby dusze mogły się ogrzać.

Jak widać, współczesne święta to jednocześnie przypomnienie historii i dawnych tradycji. Niestety, postępująca komercjalizacja zaciera je narzucając, im nową marketingową oprawę.

Gadka Tadka

Wart Pac pałaca, a pałac Paca...

Tadeusz Porębski



po październikowych wyborach, poza zmianą władzy, niewiele się w nadwiślańskim państwie zmieniło. Kłótnie, wzajemne oskarżenia i podziały mają się bardzo dobrze, a nawet lepiej. Do decydentów PiS nadal nie dociera, że przetrzęgli wybory, m. in. przez nadmiernie rozdętą propagandę emitowaną w TVP, a przede wszystkim w TVP Info. Polacy w większości nienawidzą, kiedy władza zaczyna na siłę gmerać w ich głowach, szczególnie młodzi Polacy. Rozdęta propaganda spełniała swoje zadanie w hitlerowskich Niemczech, ale wówczas nie było Internetu i mediów społecznościowych, słuchało się radia nadającego jeden program. Polityczny motłoch zaatakował ostatnio siedziby TVP, PAP i Polskiego Radia, drąc się wniebogłosy o rzekomym tłumieniu niezależności mediów przez nowych. Jak żyje, nie spotkałem się z podobną obłudą. Chcą nam wmówić, że TVP zwana Publiczną, na której utrzymanie łożą solidarnie wszyscy Polacy, była przez ostatnie 8 lat telewizją niezależną od władzy, a panie Ogórek i Holecka oraz panowie Rachoń i Kłeczek to dziennikarze apolityczni i obiektywni. To jak splunięcie mi w twarz.

Taki Kłeczek na przykład. Formalnie nie jest pracownikiem TVP i nie miał podpisanej umowy ze stacją, co w 2021 r. ustalił poseł Adam Szłapka. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą pod nazwą „Miłosz Kłeczek Media Star”, ma także 90 proc. udziałów w innej spółce „Financial Poland”, która według dziennikarza Onetu Andrzeja Stankiewicza otrzymała co najmniej 3,7 mln zł pomocy od państwa. Michał Adamczyk, robiący za dyrektora Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, otrzymał tylko od 25 kwietnia do 31 grudnia br. ponad 370 tys. zł, natomiast „z tytułu umów cywilnoprawnych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej w roku 2023” zarobił... 1 mln 127 tys. złotych. Składamy się wszyscy od wielu lat na gigantyczne wynagrodzenia gwiazd TVP, choć stacja ta jako nadawca publiczny nie jest nastawiona na zysk. Jej zadaniem jest realizacja misji publicznej, a nie produkowanie milionerów. W czasie rządów PO-PSL wielu dziennikarzy stało się bardzo zamożnymi ludźmi, m. in. dzięki pracy w TVP. Niektórzy z nich dostawali aż 60 tys. zł miesięcznie plus kolejne dziesiątki tysięcy za „twórcze opracowywanie i prowadzenie audycji”.

Przez ostatnie osiem lat pracy Tomasza Lisa w Publicznej jego firma „Deadline Productions” zainkasowała z kasy TVP ponad 21 mln zł – donosi radośnie portal internetowy i.pl. Dzisiaj facet smaga biczem krytyki swoich następców w TVP.

Jaki mechanizm należałoby zastosować, by wyrwać TVP z łap polityków opcji, która akurat wygra wybory parlamentarne? Jak sprawić, by faktycznie stała się publiczną nie tylko z nazwy? Jak pokierować restrukturyzacją, by TVP zaczęła wreszcie spełniać określone w ustawie misję publiczną, a nie uprawiać partyjną propagandę i produkować milionerów? Praca w Publicznej powinna być dla dziennikarza nobilitacją, połączoną z godnym wynagrodzeniem, ale bez finansowych wynaturzeń irytujących obywateli. To miejsce wyłącznie dla dziennikarzy niesympatyzujących otwarcie z żadną partią polityczną. W programach publicystycznych oraz informacyjnych nowej Publicznej musi znaleźć się miejsce dla reprezentantów każdej opcji parlamentarnej – także dla PiS i Konfederacji, bo na te partie głosowały miliony Polaków, płatników abonamentu RTV.

Może wziąć wzorzec od sąsiadów, skoro sami nie potrafimy podołać wyzwaniu? Nad niemieckim ZDF (Zweites Deutsches Fernsehen) stoi ZDF-Fernsehrat (Rada Telewizyjna) obsadzana przez delegatów partyjnych, proporcjonalnie do ich liczebności w Bundestagu. Każda opcja parlamentarna ma tam swoich przedstawicieli. Rada zatwierdza zarząd telewizji, budżet i wybiera dyrektorów. Dzięki wspólnemu systemowi zarządzania ZDF prezentuje nadszybcząj obiektywny obraz niemieckiej rzeczywistości.

„Jaki mechanizm należałoby zastosować, by wyrwać TVP z łap polityków opcji, która akurat wygra wybory parlamentarne? Jak sprawić, by faktycznie stała się publiczną nie tylko z nazwy?”

Panowie Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński to obudnicy z najwyższej półki, jak również wybitni znawcy problematyki wywiadowczej i kontrwywiadowczej. Swoje wybitne zdolności na tym obszarze zaprezentowali, organizując na przełomie lat 2006/2007 tajną operację CBA pod kryptonimem „Odra”, której celem było skompromitowanie Andrzeja Leppera, naonczas wicepremiera i ministra rolnictwa. Przeprowadzili ją tak zręcznie, że ich protektor Jarosław Kaczyński stracił władzę w państwie, a oni sami zostali ostatnio prawomocnie skazani na 2 lata odsiadki. Po wyroku skazującym w pierwszej instancji zapłałał nad ich krzywdą Andrzej Duda i w 2015 roku zastosował wobec nich akt łaski. Duda jest doktorem praw, ale wydaje się, że zna się na prawie jak kura na pieprzu. Z dostępnych danych wynika, że w grudniu 2003 roku Rada Adwokacka w Krakowie odmówiła wpisania go na listę aplikantów adwokackich, a odwołanie do Naczelnej Rady Adwokackiej nie przyniosło rezultatu, bo ta stanęła na stanowisku, że Duda pomylił przepisy. Wydaje się, iż mylenie przepisów prawa to jego specjalność. Ułaskawienie Wąsika i Kamińskiego rozpętało ogólnonarodową debatę: czy Duda miał prawo ułaskawić skazanych przestępców jeszcze przed orzeczeniem wyroku prawomocnego, czy nie? Ile prawnych głosów, tyle opinii.

Ja dałem wiarę opinii prof. Marka Safjana, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, od roku 2009 sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jego wywód jest bowiem bardzo przejrzysty. Sięgająca swymi korzeniami prawa rzymskiego zasada domniemania niewinności (łac. praesumptio boni viri) powiada, że każda oskarżona osoba jest niewinna, dopóki wina nie zostanie udowodniona i potwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Zgodnie z tą zasadą, po wyroku pierwszej instancji Wąsik i Kamiński byli w świetle obowiązującego prawa niewinni, a niewinnych się nie ułaskawia, bo byłoby to sprzeczne z prawniczą logiką. Najgorsze jest to, że Duda, oceniany przez własne środowisko zawodowe jako kiepskiej jakości prawnik, zaczął dobierać się do Sądu Najwyższego. W sierpniu 2018 roku SN ogłosił, iż skierował do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pięć pytań prejudycjalnych, dotyczących przechodzenia sędziów w stan spoczynku po 65. roku życia. Jednocześnie SN zawiesił stosowanie PiS-owskiej ustawy, umożliwiającej wycinanie sędziów. Wywołało to wściekłą reakcję Dudy, który poinformował, że nie zastosuje się do decyzji SN, ponieważ jest błędna. Prezydent usurpuje sobie prawo oceny decyzji SN? To nie do pomyślenia w cywilizowanym państwie i kolejny objaw anarchii, która toczy nasz kraj.

Pycha, pseudoelitarność i odwrócenie się od mas przyczyniły się do sromotnej klęski PO w wyborach w 2015 roku i oddania milionów świątłych Polaków w szpony ochlokracji. Miałem nadzieję, że nauzka z 2015 roku znacznie zwiększy pokłady pokory w szeregach tej partii. Niestety, coraz częściej dostrzegam niepokojące sygnały, które przypominają „starą”, butną i przegraną PO. Pisałem niedawno o wymądrzającej się i objawiającej jedyną prawdę posłance Aleksandrze Gajewskiej, która podczas telewizyjnej debaty z posłem PiS Piotrem Kaletą starała się zupełnie nieelegancko wcisnąć go w glebę. Ostatnio pobił ją nieznaną szerokiej publiczności Konrad Fryszak, poseł Platformy Obywatelskiej. Jego interlokutor, poseł Bartosz Kownacki z PiS, opuścił studio Polsat News, kiedy Fryszak porównał propagandę uprawianą w mediach publicznych do propagandy nazistowskiej. Fryszak ma 37 lat, był redaktorem naczelnym magazynu „Dźwign”. Nie wiem skąd czerpał wiedzę o mechanizmie działania propagandy nazistowskiej, być może z łamów swojego „Dźwignu”, ale wiem, że było to porównanie skandaliczne i nie dziwię się, że Kownacki zdecydował się na wykonanie spektakularnego gestu, jakim jest opuszczenie telewizyjnego studia w trakcie debaty.

Moja ocena TVP-PiS jest miążdżąca, ale porównywanie propagandy uprawianej w TVP-PiS do nazistowskiej to dla wielu ludzi obelga. Tam pracują nie tylko propagandyści zaprzędani PiS-owi.

Platforma Obywatelska pod wodzą Donalda Tuska jest ugrupowaniem, z którym postępowa i światła Polska wiąże ogromne nadzieje, jednak kierownictwo partii powinno dyscyplinować nadmiernie pobudzonych, przemądrzałych, pyszniących się i agresywnych posłów, szczególnie przed i po ich wystąpieniach w mediach, by przypominać, że poprzedniczka PO – nazywana „partią moralnych autorytetów” – miała rządzić Polską przez sto lat. Przetrwiała zaledwie dekadę, dzisiaj niewielu ją pamięta. Nosila nazwę Unia Wolności. Klasyk powiedziałby: nie idź więc tą drogą, Platformo.

Kabaty mają 700 lat

Gdy w 1995 roku zaczęło kursować warszawskie metro, osoby które przyjeżdżały na stację Kabaty wspominały, że widziały wokół tylko nieużytki i dzikie chaszczki. A przecież jeszcze niedawno były tam pola uprawne i kwitnące sady.

Tyle, że ci, którzy pamiętają budowę metra, wiedzą, że był to jeden ogromny wykop w ziemi ciągnący się od Kabat do Służewa, ponieważ prowadzono ją metodą odkrywkową. Koparki na gąsienicach kopały, a radzieckie sześciokątowe wywrotki KRAZ z drewnianymi kabinami wywoziły masy ziemi, rozjeżdżając wszystko wokół. Potem po zalaniu betonem konstrukcji podziemnych tuneli, zasypano to wszystko zgodnie z „socjalistyczną estetyką”. I tak pojawił się księżycowy krajobraz. Niebawem powstało tam osiedle i wielu osobom wydaje się, że właśnie wtedy powstały Kabaty.

Nie wszyscy wiedzą, że inwestycje te zbudowano na gruntach istniejącej od 700 lat wsi o tej nazwie, która choć obecnie w znacznej mierze zurbanizowana, niezmiennie zajmuje ten sam teren na skarpie wsielanej i u jej podnóża, między Lasem Kabackim a Parkiem Natolińskim. Dawniej Kabaty wraz z osadą i przynależnymi im polami i łąkami zajmowały obszar od wschodu graniczący z Powsinem, poniżej skarpy do rejonu obecnych ulic Wiedeńskiej i Zapłocie, od południa z Lasem Kabackim, od zachodu ze wsią Moczydło (linia obecnych ulic – Rybaltów i Stryjeńskich). Granica od północy biegła przy ul. Przy Bażantarni i wzdłuż Parku Natolińskiego. Do tego również Leśnictwo Kabaty i kompleks leśny. Ale wcześniej włości kabackie były jeszcze rozleglejsze i graniczyły z gruntami wsi Wolica oraz Powsinek, ponieważ obejmowały również teren dawnego folwarku i dworu kabackiego, gdzie w XVIII w. powstał zespół pałacowo-parkowy Bażantarnia-Natolin. Łącznie ok. 700 ha obszaru, w tym ok. 400 ha gruntów i ok. 300 ha lasu przynależnego do wsi Kabaty.

Metro warszawskie, które można nazwać kregosłupem komunikacyjnym współczesnej stolicy wpisało się idealnie w historię tych terenów, ponieważ 700 lat wcześniej Kabaty były również lokowane przy głównym szlaku komunikacyjnym. Był to Trakt Czerski, który łączył historyczne stolice Mazowsza, Płock i Czersk, a jednocześnie był fragmentem traktu z Flandrii i miast hanzatyckich na Ruś Kijowską oraz jedną z odnóg starego szlaku biegnącego od Hiszpanii do Morza Czarnego. To gościniec pocztowy i handlowy, którego najstarsza trasa biegła na górnym tarasie skarpy, a późniejsza odnoga prowadziła poniżej skarpy przez Powsin. Pamiętamy, że obecna ul. Puławska została wytyczona i oddana do użytku dopiero w 1820 roku. Do dziś w Kabatach i Wolicy przetrwała staropolska nazwa Gościniec na określenie starej drogi do Warszawy, nakładającej się na obecne ulice: Nowoursynowską, fragment Jana Rośoła, w przybliżeniu Relaksową i Trakt Leśny

Historycznie Kabaty związane były z Powsinem i razem tworzyły jedną całość gospodarczą. Przy czym Powsin jest starszy i to on jest wymieniany w najdawniejszych dokumentach odnoszących się do tych ziem, którymi władali Piastowie z Mazowsza. W pierwszej połowie XIII wieku książę Konrad Mazowiecki darował tereny między grodami w Czersku i Jazdowie (okolica obecnego zamku Ujazdowskiego) swoim zasłużonym rycerzom, jako nagrodę za wierną służbę. Powsin w 1228 roku otrzymał wojewoda Bogusza Mieciałwic herbu Doliwa, a sąsiedni Służew objął w 1245 roku kasztelan Gotard s. Łukasza herbu Radwan. Do tego dołączyły rozległe dobra otaczające obydwie wsie. Widoczny jest tu zamysł księcia, by ziemie wzdłuż traktu łączącego ważne ośrodki władzy książęcej obsadzić zaufanymi ludźmi.

Po kilku latach Bogusza przekazał Powsin, a raczej dochody z ziemi powsińskiej na uposażenie opactwa cystersów w Szpetalu obok Włocławka, którzy prowadzili misję chrystianizacji Prusów. Zachował jed-

nak własność, ponieważ 30 lat później w 1258 r. wieś Powsin z przynależnościami zapisał tuż przed śmiercią w testamentie biskupom wrocławskim (B. Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, Kraków 1887). Musiał to być teren już zagospodarowany i przynoszący konkretne korzyści, skoro miał zapewnić materialne wsparcie beneficjentom, jak również musiał istnieć szlak komunikacyjny, by to wsparcie dostarczyć. W zapisie testamentu obok określenia wsi Powsin występuje dodatkowe słowo z przynależnościami. Jak wskazuje Wielki Słownik Języka Polskiego (<https://wsjp.pl>), słowo przynależności obejmuje również znaczenie przynależne wsie, które określa osady otaczające wieś główną, przynależne do miejscowości podstawowej.

To by świadczyło, że w dobrach powsińskich przed zapisem owego testamentu z 1258 roku pojawiły się nowe osady, a wiadomo, że Kabaty są najstarsze po Powsinie w tych dobrach. Więc w takim przypadku trzeba przyjąć czas powstania Kabat na pierwszą połowę XIII wieku. Dopisek przynależności, pojawiający się w historycznych źródłach odnoszących się do zapisu złożonego przez Boguszę, wskazuje, że Kabaty zostały założone między rokiem 1228, w którym zapisany jest sam Powsin, a rokiem 1258 gdzie zapisany jest już z przynależnościami. Nie wiadomo, czy w związku z tym lokację Kabat należy wiązać z inicjatywą Boguszy, czy raczej z działalnością gospodarza zakonu cystersów, którzy znani byli z osadzania nowych wsi w podległych im dobrach. Faktem jest, że wieś powstała w szczególnym miejscu na trasie traktu, dokładnie w połowie drogi między brodem na Potoku w Służewie a brodem na rzece Jeziorce w Jeziornie.

Zapis Powsin z przynależnościami powtórzony jest jeszcze w 1282 r. kiedy to komes Mikołaj Wojciechowicz z Ujazdowa herbu Ciołek, kasztelan wiski, przyłączył Powsin również wraz z przyległymi terenami do swoich dóbr, zamieniając się z biskupem wrocławskim Albierzem na inne włości położone na Kujawach. Ród Ciołków był spokrewniony z rodem Doliwów z którego pochodził Bogusza, więc możliwe, że zamiana ta nie była zupełnie przypadkowa. Od tego czasu Kabaty stały się własnością rycerskiej rodziny Ciołków.

Cabathy w ziemi warszawskiej – tak w 1386 r. po raz pierwszy zapisana została nazwa osady w spisaniu po łacinie i opieczętowanym dokumencie, wystawionym przez księcia mazowieckiego Janusza I Starszego. Kabaty otrzymały wówczas nowe prawo chełmińskie. Na mocy tego prawa ówczesny właściciel Kabat, chorąży płocki, później wojewoda czerski Andrzej Ciołek z Ostrołęki (chodzi tu o Ostrołękę nad Pilicą w pobliżu Warki), otrzymał zwolnienie od kar sądowych i obowiązków straży w grodach książęcych oraz prawo łowów na wszelką zwierzynę. Podobnie w tym samym roku, prawem chełmińskim objęty został również Czersk, jedna z ówczesnych stolic Księstwa Mazowieckiego oraz Powsin i inne miejscowości, a w późniejszych latach również np. Piaseczno, Warka, Grójec czy Garwolin. Jak z tego wynika, ten zapis książęcy o nadaniu nowego prawa regulującego stosunki gospodarcze z dworem odnosił się do istniejących już, zasiedlonych osad, założonych wcześniej zwyczajowo na prawie polskim. Wiazało się to z działaniami księcia Janusza I w kwestii uregulowania i rozwoju relacji gospodarczych, spraw własnościowych i sądownictwa w jego księstwie.

Mieszkańcy Kabat uzyskali zwolnienie od prac przy wznoszeniu i naprawach grodów książęcych. Prawo chełmińskie oparte na prawie niemieckim wprowadzało też instytucję softysa i dziedziczenie bez różnicy płci. Dawalo poddanyemu możliwość opuszczenia gospodarstwa, ale tylko po uregulo-



Pomnik ks. Janusza I Starszego w Garwolinie. zdjęcie autora.

waniu wszelkich należności. Wprowadzało też system uprawy ziemi w formie trójpolówki. Grunt uprawny dzielono na trzy części, zwane niwami, z uprawą zbóż ozimych, roślin jarych i ugorom wykorzystywanym jako pastwisko dla zwierząt, które przy okazji go użyźniały. W kolejnych latach następowała rotacja i w ten sposób powstał płodozmian. Dziś jest to system przestarzały, ale wówczas stanowił nowość, która pozytywnie porządkowała przestrzeń gospodarczą wsi i znacząco podnosiła wydajność pól.

Książę Janusz zachował dla siebie należną daninę w postaci czynszu książęcego. Kabaty otrzymały go w takiej samej wysokości, jak pozostałe osady. Na mocy książęcego prawa musiały oddawać każdego roku po jednym korcu owsa z każdej włóki osiadłej. Termin wyznaczony był na dzień świętego Marcina, czyli 11 listopada. Korzec była to miara objętościowa dla produktów sypkich o pojemności ok. 120 l, natomiast włoka chełmińska, równoważna z łanem, odpowiadała ok. 18 ha. Obok Ciołków pierwszymi wzmiankowanymi z imienia mieszkańcami Kabat byli: kmieć Czydłek wymieniony w 1446 r., który przeniósł się do Kabat z Milkowlasu, obecnego Mikówca k. Góry Kalwarii, oraz odnotowani w 1498 r. kmiecie Andrzej Jungowic i Stanisław. W XV w. słowem kmieć określano chłopów uprawiających jedną włokę rolną.

Teren Kabat znajdował się początkowo w obrębie parafii Milanowo, wówczas pod wezwaniem św. Mikołaja, (obecnie Wilanów). Gdy w 1410 r. z inicjatywy rodziny Ciołków, została utworzona nowa parafia w Powsinie pod wezwaniem św. Andrzeja, Kabaty początkowo pozostały w parafii milanowskiej. Po 26 latach, w 1436 r., biskup poznański Stanisław Ciołek, syn fundatorki kościoła w Powsinie Elżbiety Ciołkowej, przyłączył Kabaty do parafii powsińskiej. Sprawę prowadził biskup poznański, ponieważ wówczas w Warszawie nie było jeszcze biskupstwa i Powsin należał do diecezji poznańskiej. Dopiero w 1798 r. powstała diecezja warszawska.

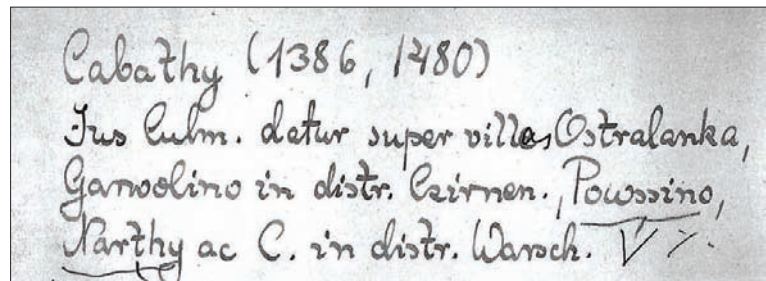
W 1451 roku doszło do podziału dóbr powsińskich. Spośród pięciorga rodzeństwa to Andrzej Ciołek, syn rycerza Wiganda, a wnuk wojewody Andrzeja, odziedziczył włości kabackie. Na ojcowiznie w Powsinie pozostał brat Jan, natomiast Andrzej przeniósł się do Kabat i tu zapoczątkował linię Cio-

ków Kabackich, którzy władali tą ziemią przez następne 200 lat. Obok wsi, między traktem, a skarpią zbudował dwór i zabudowania gospodarcze folwarku kabackiego, widoczne jeszcze na mapach z początków XVIII wieku. Dopiero w 1720 roku hetmanowa Elżbieta Sieniawska wykupiła Kabaty od jego potomków i włączyła do dóbr wilanowskich. Dziesięć lat później, jej córka Maria Zofia Denhoff, później Czartoryska, przekazała Wilanów i Kabaty w dożywotnie władanie królowi Augustowi II Sasowi. I to ten król urządził na terenie kabackiego założenia dworskiego specjalny ogród do polowań na bażanty i postawił pawilon myśliwski. W odróżnieniu od wsi nazwano go Bażantarnia. Później w miejscu drewnianego pawilonu Czartoryscy wybudowali urokliwy pałacyk, a Aleksander Potocki w 1807 nazwał go Natolin na cześć swojej córki Natalii. Z czasem zatarała się pamięć o Augustynie II Sasie w Bażantarni, ale w tradycji pozostała pamięć o królu tyle, że spersonifikowała się na bardziej kojarzonego z nieodległym Wilanowem Jana III Sobieskiego. Obecnie zupełnie zapomniany jest fakt, że Natolin wywodzi się bezpośrednio z Kabat, jako kontynuacja dawnego założenia dworskiego.

Również mało znanym faktem jest, że wbrew powtarzanej w różnych opracowaniach informacji, Jan III Sobieski nigdy nie kupił Kabat. A co za tym idzie nie był też właścicielem terenu, gdzie stał dwór Ciołków Kabackich, który otrzymał później nazwę Natolin. Mimo, że w 1677 r. król kupił Milanowo, nazwane potem Wilanów, to nie udało mu się zostać również właścicielem Kabat, ponieważ ich ówczesna właścicielka Agnieszka Olszowska, wnuczka Ciołków, zażądała 100 000 srebrnych tynfów, podczas gdy król oferował 80 000. Nie ustąpiła z ceny i nie sprzedała królowi rodzinnych włości. Król Jan swój królewski zwierzyniec urządził po przeciwnej stronie Wilanowa, w lasku nazwanym później Morysinem.

Kabaty, to druga po Służewie, najstarsza wieś na terenie obecnej dzielnicy Ursynów. Gdy Julian Ursyn Niemcewicz kupił w 1822 roku za 30 000 florenów wydzielony z folwarku służewskiego dwudziestomorgowy (ok. 11 ha.) majątek Roskosz i zmienił jego nazwę na Ursynów, to warto pamiętać, że Kabaty istniały już wtedy od co najmniej 450 lat.

Jacke Latoszek



Kartoteka Słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu. źródło rcin.org.



Dokument ks. Janusza I Starszego z 1386 r. Nadania prawa chełmińskiego wsi mazowieckiej Zadubice, ten sam rok co nadanie prawa Kabatom. źródło Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie.

**TANI SERWIS
KOMPUTEROWY**
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

KUPNO-SPRZEDAŻ

**ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ**
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA,
MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy,
srebro, platery, odznaczenia, szable,
książki, pocztówki, 504 017 418
DREWNO opałowe,
602 770 361; 791 394 791

MOTO

KUPIĘ samochody całe
i uszkodzone, 504 899 717

NAUKA

HISZPAŃSKI, 507 087 609
MATEMATYKA, 607 182 654
MATEMATYKA, 691 502 327
MATEMATYKA, FIZYKA,
CHEMIA, dojeżdżam, 504 057 030

NIERUCHOMOŚCI

BEZPOŚREDNIO
kupię
trypokojowe,
511 642 709

DZIAŁKI budowlane 800 m²
k. Prażmowa, 602 770 361
DZIAŁKI rekreacyjne leśne,
Prażmów, 602 770 361
KUPIĘ działkę bezpośrednio do
10000 m², 668 664 199

PRACA

PRZYJMĘ do pomocy w kuchni
na 5 godzin osobę na emeryturze.
Tel. 501 278 650

USŁUGI

AA GLAZURA, terakota,
remonty, 794 781 765

BEZPYŁOWE cyklinowanie,
malowanie, gładzie 22 756 57 63,
502 093 588

CYKLINOWANIE bezpyłowe,
układanie, 695 843 473

DEZYNSEKCJA, skutecznie,
22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków,
poddaszy, mycie i malowanie
elewacji, podbitka, 25 lat
doświadczenia, 501 624 562

HYDRAULIK, pełen zakres,
601 81 85 81

KOMPUTERY - pogotowie,
ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894 46 67,
696 37 37 75

MALOWANIE, hydraulika,
remonty, 501 050 907

NAPRAWA LAPTOPÓW
ELEKTRONIKA KOMPUTERY
CENTRUM SERWISOWE
ul. Meander 2 A

668 108 222

**NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA**
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

**NAPRAWA SPRZĘTU
AUDIO-TV-VIDEO**

**SONY, PANASONIC,
LG, SAMSUNG
I INNE**

ul. Meander 2 A
668 108 222

pon.-pt. 11-19, sob. 10-14

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
do lodu
603-584-876

STOMATOLOGIA Z NFZ

leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka

Al. KEN 98, lok U-30

607 626 748

www.stomatologia-ken98.pl

NAPRAWA lodówek,
602 272 464

NAPRAWA lodówki, pralki,
502 562 444

NAPRAWA pralek
BOSCH, SIEMENS,
WHIRPOOL, itp.,
22 644 52 59,
501 122 888

REMONTY, budowlane,
ogrodzenia, 513 137 581

ROLETY,
plisy,
moskitiery,
żaluzje,
producent,
602 380 218

USŁUGI stolarskie, schody,
510 128 912

WIERCENIE, 602 380 218

Tusze, Tonery

Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

**BEZPŁATNA
DOSTAWA
DO FIRM
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Dziś jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniasza

POGODA NA DZIS
6° 2°

PASSA WWW.PASSA.WAW.PL
TYGODNIK SĄSIADÓW

ZAPRASZAMY
DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

Nowe miejsce, stare zasady

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Elżbieta Domańska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-00
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30.
Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 11-20.

					4		5
	1	5	8				6
	2	3		9			
	5				6		1
		7				5	
2			9				4
				6		7	2
	3				2	8	1
9			1				

						3	2	
9					3	5		
1	2	3			7	8		
	9	8		4				
			6		2			
				3		7	6	
		4	3			9	8	7
		9	4					5
	8	1						

Wyrazy głębokiego współczucia
dla panów

Leszka Lenarczyka i Pawła Lenarczyka
z powodu śmierci

Żony i Mamy



Składają Dyrekcja i pracownicy
Dzielnicy Ośrodka
Kultury Ursynów

*Śpieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą.*



Panom

Leszce Lenarczykowi
oraz
Pawłowi Lenarczykowi

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

ŻONY I MAMY

składa Wydawca
i Zespół Redakcyjny
tygodnika „PASSA”

Z ogromnym smutkiem i żalem informujemy,
że w wieku 73 lat zmarł nagle

Bogdan Dejnakowski

O czym informują koleżanki i koledzy
z Ursynowskiego Klubu Miłośników
Brydża Sportowego.

Bliższe informacje będą zamieszczone
na stronie W.Z.B.S.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

PASSA
**BIURO
OGŁOSZEŃ**
509 586 627
22 648 44 00

imako@imako.com.pl
BANERY
WYKLEJANIE
SZYB I WITRYN
TABLICE
606 528 720



Życie z pasją...

O pani Krystynie Rudowskiej mieszkance Ursynowa pisaliśmy już przed laty. Jej przygoda z tańcem dowodzi, że taniec rzeczywiście ma korzystny wpływ na zdrowie. Pani Krystyna jest tego znakomitym przykładem.

Taniec to jedna z tych dziedzin, które często okazują się wyborem na całe życie. W karierze tancerzy przychodzi jednak moment, kiedy z tych czy innych względów nie można już występować w turniejach i konkursach. Dotyczy to przede wszystkim, czy później wszystkich tancerzy zawodowych. Rozwiązaniem dla nich może być ProAm - kategoria w tańcu, która w Polsce została spopularyzowana m. in. przez program „Taniec z Gwiazdami”, z tą różnicą, że w tym przypadku zawodowy tancerz tańczy z amatorką albo zawodowa tancerka z amatorem. ProAm powstał w Stanach Zjednoczonych i szybko rozprzestrzenił się w wielu krajach na całym świecie. Wielkim ułatwieniem dla kursantów rozpoczynających naukę w tym systemie jest to, że mogą wybrać sobie ile i jakie tańce chcą zatańczyć.

Wydarzeniem w ramach Airdance Christmas Ball - World International Dance Festival, które odbyło się 16 grudnia w Hotelu Hilton w Warszawie był udział Krystyny Rudowskiej. Pani Krystyna wystąpiła z trenerem/PRO Pawłem Kostrzewą w systemie ProAm w kategorii Showdance pt. „77 i taniec”. Tancerze dali niezwykle ciekawy pokaz taneczny. Międzynarodowy konkurs Airdance Christmas Ball odbywa się już od 4 lat. Tym razem wzięło w nim udział ponad 1200 tancerzy z USA, Hongkongu, Izraela, Malezji, Ukrainy i Australii.

Mirosław Miroński



Nowa aplikacja turystyczna

Powstał nowy wirtualny przewodnik, dzięki któremu można zwiedzić i poznać atrakcje metropolii warszawskiej. Warszawpolis Guide zawiera gotowe trasy turystyczne, prawie 800 obiektów, mapy oraz funkcjonalności pozwalające na planowanie własnych szlaków.

Aplikacja obejmuje pełne spektrum turystycznych atrakcji: odabytków, przez instytucje kultury, po ukryte perełki miejskiej architektury. Posiada również szereg interaktywnych rozwiązań, takich jak możliwość stworzenia spersonalizowanej e-pocztówki czy używanie rozszerzonej rzeczywistości zawierającej animowanych przewodników oraz multimedialne nawiązujące do danego miejsca.

– Naszym celem było stworzenie narzędzia, które nie tylko ułatwi zwiedzanie metropolii warszawskiej, ale także pozwoli odkryć mniej znane, ale równie fascynujące miejsca. Warszawpolis Guide to nie tylko mapy i trasy - to zaproszenie do eksploracji historii, kultury i architektury naszego regionu - mówi Paweł Moras, dyrektor Stołecznego Biura Turystyki.

Z aplikacji można zwiedzić Warszawę oraz 21 partnerskich gmin: Czosnów, Górę Kalwarię, Halinów, Karczew, Kobylkę, Konstancin-Jeziorną, Legionowo, Lesznowolę, Marki, Milanówek, Nowy Dwór Mazowiecki, Otwock, Podkowie Leśną, Pruszków, Radzimin, Stare Babice, Sulejówkę, Wołomin, Żabki, Zielonkę i Żyrardów.

Warsawpolis Guide został zrealizowany w ramach Wykonania i wdrożenia Komponentu E-turystyka Projektu „Wirtualny Warszawski Obszar Funkcjonalny” w projekcie Wirtualny Warszawski Obszar Funkcjonalny (Virtual WOF), współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020.

Teatralna mapa Warszawy na styczeń

W styczniowym repertuarze teatrów warszawskich nie brak atrakcji. Warto wybrać się na przedstawienia reżyserowane między innymi przez Jana Englerta, a jako wykonawców podziwiać między innymi Jacka Fedorowicza i Krzysztofa Tyńca.

W dniach 17 i 18 stycznia Teatr Narodowy zaprasza na spektakl „Fredro Rok Jubileuszowy” w reżyserii Jana Englerta. Sztuka miała swą premierę w grudniu 2023 roku, czyli w roku, w którym przypadała 230. rocznica urodzin wybitnego polskiego komediopisarza, a także pamiętnikarza, poety oraz żołnierza kampanii napoleońskich. W scenariuszu wykorzystano fragmenty komedii Aleksandra Fredry, fragmenty utworów jego autorstwa oraz cytaty z tekstów i wypowiedzi wielu innych pisarzy, takich jak chociażby Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Juliusz Słowacki, Maria Dąbrowska czy Tadeusz Różewicz. Z kolei podczas projekcji filmowej zobaczymy fragmenty wielu filmów i spektakli Teatru Telewizji, opartych na komediach Aleksandra Fredry. W spektaklu usłyszymy fragmenty ścieżki muzycznej Leszka Możdżera z przedstawienia „Śluby panienskie” w reżyserii Jana Englerta. Sztuka jest opowieścią o życiu Fredry, który w młodości doświadczył okrucieństwa wojny, który potrafił pisać komedie przenikliwie analizujące ludzką duszę, pełne humoru i pełnokrwistych charakterów. To też opowieść o Fredrze starzejącym się, refleksyjnym, który w konfrontacji z głosami krytyki wycofuje się i przez ostatnie trzy dekady swego życia co prawda pisze, ale już nie publikuje. Jan Englert wielokrotnie mierzył się z twórczością Aleksandra Fredry – grał w jego sztukach (był Albinem w telewizyjnych „Ślubach panienskich”), Ludmirem w „Panu Jowialskim” w Teatrze Współczesnym, na deskach warszawskiego Teatru Polskiego zagrał Gustawa w „Ślubach panienskich”), reżyserował jego sztuki na scenach dramatycznych oraz w Teatrze Telewizji. Nad utworami Fredry pracował również ze swymi studentami – przygotowując przedstawienie dyplomowe warszawskiej PWST im. A. Zelwerowicza pt. „Fredraszki” na motywach „Dożywocia”, „Zemsty”, „Pana Jowialskiego” i „Męża i żony”. Englert zawsze czynił to po mistrzowsku i tak jest również tym razem. Do tego wszystkiego dochodzi popisowa gra aktorów, a na scenie zobaczymy, między innymi, Ewę Bukałę, Dominikę Kluzniak, Annę Seniuk, Ewę Wiśniewską, Jana Englerta, Grzegorza Kwietnia oraz Grzegorza Małeckiego.

Pamięci innego wybitnego polskiego dramaturga i prozaika – Sławomira Mrożka – poświęcony jest spektakl „3xMrozek”, który w dniach 19, 20 i 21 stycznia zobaczymy na deskach Teatru Polskiego. Sztukę wyreżyserowali Jerzy Schejbal, Piotr Cyrwus i Szymon Kuśmider. Na przedstawienie składają się trzy jednoaktówki Mrożka - „Karol”, „Na pełnym morzu” i „Zabawa”. Mimo upływu lat tematyka poruszana przez twórcę nie traci na swej aktualności i uniwersalności. Prezentowana przez wybitnego prozaika dogłębna analiza przeszłości, okraszona oryginalnym poczuciem humoru – okazuje się być również trafną diagnozą współczesności. Warto też dodać, że wybór twórczości tego akurat dramaturga przez Teatr Polski nie jest przypadkowy – w latach osiemdziesiątych teatr ten nazywany był „domem Mrożka”, gdyż Mrozek wszystkie swoje nowe sztuki, poza zakazanym przez cenzurę tytułowym opozycjonistą „Alfą”, przekazywał do prapremierowej realizacji właśnie dyrektorowi Teatru Polskiego - Kazimierzowi Dejmкови. Twórca często zaszczycał też teatr i publiczność swoją obecnością. W sztuce obecnie wystawianej występują, między innymi, Krzysztof Kwiatkowski, Jacek Fedorowicz i Wojciech Czerwiński.

Od 25 do 28 stycznia warto się wybrać do Teatru Ateneum na spektakl „Wariacje enigmatyczne” w reżyserii Artura Tyszkiewicza. Sztuka miała premierę 21 października 2023 roku, a więc nie było jeszcze zbyt wielu okazji do jej zobaczenia. Dramat autorstwa Erica-Emmanuela Schmitta to opowieść o wybitnym pisarzu, laureacie nagrody Nobla – Abelu Z., który samotnie zamieszkuje w willi na

wyspie Roswanny, położonej na Morzu Norweskim, pod kregiem polarnym. Tuż przed nastaniem sześciomiesięcznej pory nocnej pisarza odwiedza dziennikarz Erik L., chcący przeprowadzić z nim wywiad. Podczas ich rozmowy obserwujemy narastające emocje, gdy w tle pojawia się porzucona niegdyś kobieta, która bohaterów zarazem dzieli i łączy. Rozmowa stopniowo staje się błyskotliwą potyczką dwóch inteligentnych i dojrzałych mężczyzn, w których postaci doskonale wcielają się Grzegorz Damięcki oraz Krzysztof Tymiec.

W dniach 15 i 16 stycznia w Teatrze Polonia oglądać będzie można dramat „Życie Pani Pomsel” na podstawie tekstu uznanego brytyjskiego dramaturga, scenarzysty i reżysera filmowego – Christophera Hamptona. Spektakl reżyseru-

odpowiednim czasie. Prowadzący telewizyjny show odnotowuje znaczący spadek notowań, więc chce zapunktować przed szefem. Jednak niezapowiedziana wizyta szefa przynosi zgoła odmienne rezultaty. Okazuje się, że los bywa nieubłagany - wszystko chce doładnie odwrotnie niż powinno. Kochanka sąsiada zostaje mylnie wzięta za żonę, a żona, która niespodziewanie wraca z podróży, za kochankę. Jak bardzo można się zaplątać w sieci pomyłek i kłamstw? Spektakl niezwykle wciągający, mimo że trwa ponad dwie godziny. Ogromna w tym zasługa brawurowej gry aktorów. Na szczególne uznanie zasługują kreacja Tomasza Dedka, który wciela się w postać zgrzytliwego szefa. Kroku dostrzymuje mu Jan Jankowski, który w roli telewizyjnego showmana cały czas usiłuje przekonać nowego szefa, że to, co zobaczył, nie



je Grzegorz Małecki, a w postaci tytułowej Pani Pomsel brawurowo wciela się Anna Seniuk. Ten wstrząsający monodram oparty jest na trzydziestogodzinnym wywiadzie, jakiego Brunhilde Pomsel w wieku 105 lat udzieliła w domu starców w Monachium na potrzeby austriackiego filmu dokumentalnego „Ein deutsches Leben”. W 2018, rok po śmierci Pomsel, wydane zostały w Polsce jej wspomnienia „Niemieckie życie. Byłam sekretarką Goebbelsa”, z komentarzem politologa Thorego D. Hansena. Sztuka cieszy się nieprzerwanym ogromnym zainteresowaniem w wielu krajach na całym świecie. Pani Pomsel, mimo że już niedołączona stulatka, obdarzona jest zaskakująco dobrą pamięcią co do szczegółów z mrocznej przeszłości. Spotykamy ją w momencie, gdy to, czego pragnie najbardziej, to spokojna śmierć we śnie, ale kiedyś była młodą dziewczyną z głową pełną marzeń i aspiracji. Pragnęła znaczącej poprawy swojej sytuacji finansowej, ładnych i drogich ubrań, ale również prawdziwej miłości i założenia szczęśliwej rodziny. Pracując w radiu, zapisała się do NSDAP, a jako niezwykle pracowita, obowiązkowa i ambitna osoba szybko awansowała w hierarchii nazistowskiej maszyny, zostając finalnie sekretarką, a właściwie stenotypistką samego ministra propagandy III Rzeszy – Józefa Goebbelsa. Wspomnienia o niezwykle poruszających przemówieniach swego szefa, czy o nagle znikających przyjaciółach żydowskiego pochodzenia wdzięcznie przeplata wspomnieniami na temat życia towarzyskiego w przedwojennym Berlinie czy na temat swoich ubrań. Bohaterka sztuki wymyka się jednoznaczny ocenom, raz wzbudza w nas odrazę, a raz niemal litość. Przeraża jej konformizm. Była przede wszystkim niezwykle obowiązkowa i nieskończenie lojalna wobec swych przełożonych. Nie zdecydowała się zwrócić do tajnych dokumentów, mimo że miała ku temu znakomitą okazję, nie zastanawiała się i nie rozpacziała, gdy jej żydowska przyjaciółka zrywa z nią kontakt, gdy dowiaduje się, że ta pracuje w ministerstwie propagandy. Przygnębiona jest refleksja, jakże banalne i łatwe do zaakceptowania okazuje się zło, w sytuacji gdy wolimy czegoś nie wiedzieć, nie słyszeć, nie dostrzegać.

Z kolei tych z Państwa, którzy dla odmiany chcieliby zdrowo się pośmiać, zachęcam do zobaczenia sztuki „Na pełnych obrotach” w reżyserii Tomasza Dutkiewicza, która wystawiana będzie w dniach 9 i 10 stycznia w Teatrze Komedie. Jak to zwykle w farsach bywa, również tutaj mamy do czynienia z zaskakującymi sytuacjami, do których dochodzi najczęściej w najmniej

ma nic wspólnego z jego codziennym i prawdziwym życiem, a prasa brukowa zwyczajnie kłamie. Bardzo dobrze wypadają też pozostałe aktorki - Rafał Cieszyński w roli uciążliwego sąsiada, Katarzyna Kwiatkowska jako prawdziwa żona Patricka Sumnera i młoda aktorka - Sandra Staniszevska-Herbich w dość niewdzięcznej roli „dziewczyny do przechowania”.

Z kolei najmłodszych widzów Teatr Komedie zaprasza w dniach 27 i 28 stycznia na komedię „Misja Sowa” w reżyserii Anety Groszyńskiej i Michała Sufina na podstawie książki uznanego filozofa i eseisty Tomasza Stawiszyńskiego. Rodzeństwo – Tosia i Franek – gubią się w wielkim centrum handlowym. Dzieci postanawiają odszukać rodziców, a w tych poszukiwaniach towarzyszy im niezwykła Sowa i jej kompan – pies Berti, zakochany w książkach. Dzieci dostrzegają, że ludzie wokół nich są jak w transie, zapatrzeni w swoje smartfony i tablety, nie zwracają uwagi na siebie nawzajem i na samotnie przechadzające się po centrum dzieci. Spektakl to swego rodzaju przewodnik dla najmłodszych po świecie książek i zakamarkach filozofii, która pomaga uporządkować świat wokół nas, zachęca do obserwacji i zadawania pytań. Na scenie zobaczymy Małgorzatę Mikołajczak, Ewelinę Zawadę, Wojciecha Wereśniaka oraz Grzegorza Wosia.

Na uwagę z pewnością zasługuje również propozycja przygotowana dla dzieci i młodzieży przez Teatr Capitol, gdzie w dniach 10, 19 i 20 stycznia wystawiany będzie musical „Friends” w reżyserii i na podstawie scenariusza Marzeny Barcik, Anny Butkiewicz i Gizellii Bortel. Ten piękny, rozróżniony, pełen emocji i wzruszających piosenek musical porusza niesłychanie istotne problemy, z którymi w szkole niejednokrotnie muszą się mierzyć młodzi ludzie – przemoc, nienawiść i hejt. W szkole trwają przygotowania do wielkiego balu, na który Michael chce zaprosić Larę, w której od dawna się podkochuje. Przeszkoda okazuje się pochodzenie głównych bohaterów. Rodzice Lary są bardzo majątni, a rodzice Michaela wręcz przeciwnie. Czy uda się pokonać stereotypy i uprzedzenia? Młodzież ze Szkoły Musicalowej B&B, która występuje w spektaklu od jego premiery, słusznie zbiera gromkie brawa publiczności, gdyż w doskonały i ujmujący sposób porusza problemy swoich rówieśników. Po każdym spektaklu w tygodniu odbywa się spotkanie z aktorami oraz wykład na temat tolerancji wśród rówieśników w szkole.

Katarzyna Nowińska

E.Leclerc
URSYNÓW

Oferta ważna
od 04.01 do 05.01.2024 r.

ŚWIEŻA OFERTA NA WEEKEND



5⁰⁹
1 opak.

Śledź kolendra i kardamon
Mirko, 200 g
cena za 1 kg = 25,45



6²⁹
1 opak.

**Śledź filet a'la Matias
klasyczny/korzenny/
/delikatny**
Lisner, 220 g
cena za 1 kg = 28,59



2⁹⁹
1 opak.

Śledzik na raz z cebulką
Lisner 100 g
cena za 1 kg = 29,99



18⁹⁹
1 szt.

Śledzie Wiejskie
Lisner, 900 g
cena za 1 kg = 21,10



3⁹⁹
1 opak.

Pirożki Chinkali smak Gruzji
Konspol, 240 g
cena za 1kg = 16,63

**50%
TANIEJ**



8⁹⁹
1 opak.

Ćwiartka z kurczaka wędzona
Roldrob, 600 g
cena za 1 kg = 14,98

**10%
TANIEJ**



12⁹⁹
1 opak.

Pierogi z kapustą i grzybami
Kotwica, 1 kg

**14%
TANIEJ**



2⁹⁹
1 opak.

Hamburger classic
Konspol, 200 g
cena za 1 kg = 14,95

**24%
TANIEJ**



19⁹⁹
1 kg

**Kiełbasa wieprzowa
z cielęciną**
Kabanos

**33%
TANIEJ**



25⁹⁹
1 kg

**Kiełbasa Żywiecka
podsuszana**
Kabanos

**21%
TANIEJ**



19⁹⁹
1 kg

Ogonówka
Duda

**19%
TANIEJ**



19⁹⁹
1 kg

Połędwica Sopocka
Duda

**19%
TANIEJ**

UWAGA! 06.01.2024 - SOBOTA - HIPERMARKET I GALERIA NIECZYNNE

Tradycyjne
ciasto

E.Leclerc
URSYNÓW

na Święto Trzech Króli



Oferta ważna od 04.01 do 05.01.2024 r. z wyjątkiem produktów oznaczonych inną datą obowiązywania promocji lub do wyczerpania zapasów. Wszystkie ceny wyrażone są w zł i zawierają podatek VAT. Ceny dotyczą produktów bez dekoracji. Oferta dotyczy sprzedaży detalicznej. Informacje na ten temat i regulamin dostępny w Punkcie Obsługi Klienta sklepu. Oferta dotyczy sklepu: HIPERMARKET URSYNÓW, Warszawa ul. Ciszewskiego 15 róg Komisji Edukacji Narodowej.

E.Leclerc
HIPERMARKET
URSYNÓW
foto.e-leclerc.pl f leclerc.pl

Hipermarket czynny
pon. - sob.: 7.00 - 22.00

**GALERIA
KEN
CENTER**
f galeriakencenter

Galeria czynna
pon. - sob.: 10.00 - 21.00

Hipermarket Warszawa Ursynów
ul. Ciszewskiego 15
róg Komisji Edukacji Narodowej
tel. (22) 389 86 00
www.eleclerc.pl

dojazd autobusami:
192, 179, 185, 193, 195, 209, 148, 503, 166 stacja metra: Stokłosy, Imielin